Cena 5 zł

Głos Wielkopolski

CZYTELNIK

Rok VI ABCD | Poznań, piątek 24 lutego 1950 r. | Nr 54 (1793)

Otwarcie wystawy poświęconej Armii Radzieckiej w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W PRZEDDZIEŃ ŚWIĘTA ARMII RADZIECKIEJ, TO JEST W DNIU DZISIEJSZYM, OTWARTA ZOSTAŁA W WARSZAWIE WYSTAWA OBJAZDOWA T. P. P. R., OBRAZUJĄCA WIELKI WKŁAD ARMII RADZIECKIEJ W WALCE O WOLNOŚĆ NARODÓW I SPRAWIEDLIWOŚĆ SPOŁECZNĄ.

Liczne fotomontaże przedstawiają w skrócie historyczną drogę Armii Radzieckiej od pierwszej salwy krążownika „Aurora" w roku 1917, zapoczątkowującej nową epokę w dziejach ludzkości, aż do zatknięcia czerwonego sztandaru na gruzach pokonanej twierdzy hitlerowskiego faszyzmu — Berlina oraz decydującą rolę Armii Radzieckiej w obronie pokoju w chwili obecnej.

W części historycznej zgromadzono zdjęcia z przełomowych dni Rewolucji Październikowej, portrety wielkich przywódców rewolucji i sławnych dowódców wojny domowej.

TITOWCY pomagają zbrodniarzom w ucieczce do Amerykanów

TRIEST (Telepress). Titowcy pomagają potajemnie zbrodniarzom, starającym się uniknąć wymiaru sprawiedliwości i uciec z krajów demokracji ludowej. Eskortują oni tych zbrodniarzy przez granicę Jugosławii i oddają w ręce amerykańskich urzędników w Trieście.

Powyższy fakt został wyjawiony przez A. J. Keletta, oficera alianckiego zarządu wojskowego w Trieście, zajmującego się sprawami tzw. „osób przesiedlonych". Oświadczenie to uzyska z pewnością duży rozgłos i wywoła zakłopotanie rządu Stanów Zjednoczonych, który stara się ukryć fakt, że titowcy są agentami imperialistycznymi.

Kellet oświadczył, że „uciekinierzy" eksportowani są przez jugosłowiańską policję bezpieczeństwa do granicy Triestu. Następnie przebiegają oni przez granicę, a Jugosłowianie, aby być w porządku, strzelają w powietrze.

Wbrew obowiązującym układom międzynarodowym

władze amerykańskie w Niemczech zachodnich

nie chcą zwrócić mienia polskiego

zrabowanego przez hitlerowców

NOTA POLSKA DO USA

WASZYNGTON (PAP). Ambasador R. P. w Waszyngtonie, Józef Winiewicz złożył w departamencie stanu notę w sprawie uniemożliwiania przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich — wbrew obowiązującym układom międzynarodowym — odzyskania mienia polskiego zrabowanego w Polsce przez hitlerowców.

Nota polska stwierdza, że wskutek tej polityki odzyskano zaledwie znikomą część mienia, wywiezionego do strefy amerykańskiej, którego ogólna wartość w tej strefie wynosiła około 400 milionów dolarów.

Nota polska wskazuje na liczne przykłady złą wolą nacechowanego postępowania władz amerykańskich, które doprowadziło m. in. na zezwalania niemieckim „inwestygatorom" na ustalanie miejsca, w którym zrabowany przedmiot się znajduje. „Inwestygatorzy" ci ograniczyli się do wystosowywania pisemnych, a nawet telefonicznych zapytań do niemieckich posiadaczy mienia polskiego, po czym stwierdzali, że miejsca danego przedmiotu ustalić się nie dało.

Posiadacze niemieccy polskiego mienia cieszyli się praktyczną bezkarnością w razie niewykonania obowiązku zgłoszenia zrabowanego mienia.

Do tych posiadaczy należą obok wielu innych — instytucje takie, jak np. „Reichsbahn", używająca licznych polskich urządzeń kolejowych, czy „Reichspost", która wywiozła z Polski cały niemal sprzęt telekomunikacyjny.

Jednym ze sposobów uniemożliwiania zwrotu mienia polskiego, było stosowanie przez władze amerykańskie zasady „minimum potrzebnego dla gospodarki niemieckiej". Jaskrawym przykładem tendencyjnego stosowania tej zasady jest sprawa maszyn rotacyjnych polskiej firmy „Moment", na których drukuje się obecnie licencjonowane przez władze amerykańskie pismo „Der Tagesspiegel". Fakt naprawienia przez obecnych posiadaczy uszkodzeń, którym uległy maszyny w czasie wywożenia ich przez Niemców z Polski, posłużył jako pretekst dla odmowy ich zwrotu. Jeszcze innym przykładem tych metod jest wydanie zezwolenia na restytucję jedynie 6 kg platyny pomimo, że sama firma niemiecka „Hareus" w Hanau stwierdziła, że posiada zrabowaną w Polsce platynę w ilości 11 kg.

Rząd Polski podkreśla w nocie z naciskiem, że nie może zrezygnować z zadośćuczynienia swoim słusznym roszczeniom z tytułu restytucji mienia zrabowanego w Polsce.

W świetle faktów, wyłuszczonych w nocie, Rząd Polski zmuszony jest stwierdzić, że „rząd Stanów Zjednoczonych ponosi w pełni odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, jakie wynikły dla Polski wskutek niedokonania przez władze amerykańskie całkowitej restytucji zrabowanego mienia polskiego, znajdującego się w amerykańskiej strefie Niemiec".

Ambasador Jan Izydorczyk przyjął dr. Wolfa

BERLIN (PAP). Nowomianowany szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Demokratycznej przy Rządzie R. P. dr Friedrich Wolf, przed wyjazdem do Warszawy złożył we wtorek wizytę ambasadorowi Izydorczykowi.

Dwie rocznice

Piąta rocznica wyzwolenia Poznania zbiega się z 32 rocznicą powstania Armii, która przyniosła nam wyzwolenie. Wspaniałym zwycięstwom bohaterskiej Armii Radzieckiej, jej błyskawicznej ofensywie na ziemiach polskich zawdzięczamy nie tylko wolność, lecz i to, że cofający się w popłochu najeźdźca hitlerowski nie zdołał urzeczywistnić swych złowrogich zamierzeń i zamienić nasz kraj w bezludną niemal pustynię.

W boju o poznańską Cytadelę — jednego z ostatnich punktów oporu armii hitlerowskiej na ziemiach polskich — brali czynny udział poznańscy robotnicy, poznańska młodzież i inteligencja. Wspólna walka, wspólna ofiara krwi na stokach Cytadeli utrwaliła serdeczne więzy, nawiązane pomiędzy Armią Radziecką a społeczeństwem poznańskim w pamiętnych dniach stycznia i lutego 1945 roku. Dalsze zwycięstwa Armii Radzieckiej, dzięki którym odzyskaliśmy dziedzictwo Chrobrego — ziemie zachodnie, jeszcze pogłębiły uczucia gorącej wdzięczności i miłości narodu polskiego dla niej i jej wielkiego Twórcy i Wodza — Józefa Stalina.

Armii Radzieckiej — sile i potędze tej Armii Pokoju — zawdzięczamy i to, że możemy spokojnie budować fundamenty socjalizmu w Polsce. Również i dlatego jej święto, obchodzone uroczyście przez narody Związku Radzieckiego, jest i naszym świętem.

Doświadczenia i zdobycze Armii Radzieckiej wskazują odrodzonemu Wojsku Polskiemu drogę, po której winno kroczyć. Na czele naszej armii stoi jeden z najlepszych współczesnych dowódców, wychowanek szkoły stalinowskiej — Marszałek Konstanty Rokossowski. Pod kierownictwem tak doświadczonego i zasłużonego w dziejach walki z faszyzmem dowódcy Wojsko Polskie, czerpiąc z doświadczeń Armii Radzieckiej, wspólnie z nią staje się gwarantem naszej suwerenności, bezpieczeństwa i światowego pokoju.

MIKOŁAJ TICHONOW

Armia Czerwona

W jej cieniu nasze bawiły się dzieci,
Szumiały pola, kwitło życie miast, —
I nie ma armii tak kochanej w świecie,
Jak ta — twórczości i pokoju straż.

Przejdź cały świat, sprawdź sławę armii wszystkich,
I w każdy wiek się po kolei wpatrz, —
I nie ma armii, która by tak bliską
Ludowi była, jak bliską jest ta.

Hord hitlerowskich kometa żelazna
Na granic naszych zwaliła się próg, —
I nie ma armii, która by odważnie, jak ta szła
W bój i kometę tę rzuciła w proch.

I wielka bitwa śmiertelnie zawrzała,
Jak nigdy groźna o istnienie gra, —
I nie ma armii, która by też miała
Dowódcę pułków takiego, jak ta.

W dzień wyzwolenia Europy wierząc,
Niewoli ciężar ludom znosić lżej, —
I nie ma armii, która by się mierzyć
Mogła swą prawdą z siłą prawdy twej.

Przełożył
1942 r. STANISŁAW SZYDŁOWSKI

ARMIA RADZIECKA ostoją światowego pokoju i bezpieczeństwa narodów

Depesza Marszałka Polski K. Rokossowskiego do Marszałka ZSRR — Wasilewskiego

W 32 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — Marszałek Polski K. Rokossowski wysłał do ministra sił zbrojnych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego A. M. Wasilewskiego list następującej treści:

W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej pozwalam sobie przesłać Panu, Panie Marszałku w imieniu własnym i całego Wojska Polskiego najserdeczniejsze pozdrowienia i złożyć najlepsze życzenia dla wszystkich bohaterskich żołnierzy sił zbrojnych ZSRR.

Naród i Wojsko Polskie zachowa na zawsze w pamięci, że tylko dzięki potędze i bohaterstwu Armii Radzieckiej zdruzgotane zostały siły wspólnego wroga — faszyzmu i hitleryzmu i tylko Armii Radzieckiej zawdzięcza nasze państwo odzyskanie prawdziwej niepodległości oraz możliwość pokojowego rozwoju we wszystkich dziedzinach poprzez ustrój demokracji ludowej do socjalizmu.

Dziś bogaty dorobek, doświadczenia, osiągnięcia i tradycje bojowe narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej są dla nas wzorem w naszej codziennej pracy w wychowaniu, szkoleniu i podwyższaniu siły i wartości bojowej naszego ludowego wojska.

Będziemy nieustannie umacniać i pogłębiać braterstwo broni łączące Wojsko Polskie z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Nierozerwalny sojusz łączący naród polski z narodami Związku Radzieckiego, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, scementowane wspólnie przelaną krwią w bojach, przyświeca nam stale i napełnia nas niezłomną wiarą i przekonaniem, że tylko na tej drodze posiadamy gwarancję bezpieczeństwa, wolności naszej Ojczyzny i pokoju na całym świecie.

Niech żyje Armia Radziecka — ostoja światowego pokoju i bezpieczeństwa narodów!

Niech żyje wielki nauczyciel i wódz narodów Związku Radzieckiego — Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Lud belgijski w walce o pokój

BRUKSELA (PAP). Ruch walki z obozem podżegaczy wojennych przybiera w Belgii z każdym dniem na sile. Akcja zbierania podpisów pod petycję pokojową, zorganizowana przez belgijski Związek Obrońców Pokoju znajduje poparcie wśród najszerszych rzesz społeczeństwa belgijskiego. W okręgach przemysłowych Borinage i Leodium w niektórych gminach robotniczych wszyscy mieszkańcy gminy składali podpisy pod petycją.

Strajk górników w BELGII

BRUKSELA (PAP). Ponad 27 tysięcy górników zatrudnionych w kopalniach okręgu Leodium odbyło 24-godzinny strajk ostrzegawczy.

Górnicy protestowali przeciwko podwyżce komornego oraz domagali się podwyżki emerytur. Górnicy zapowiedzieli, że w wypadku odrzucenia ich żądań ogłoszą strajk nieograniczony.

Demokratyczna młodzież całego świata w walce o pokój i lepszą przyszłość

ŁÓDŹ (PAP). Z okazji dnia solidarności z młodzieżą krajów kolonialnych odbyła się w Łodzi akademia centralna, na którą licznie przybyła młodzież robotnicza, szkolna i akademicka.

Za stołem prezydialnym obok sekretarza zarządu głównego ZMP ob. Rutkiewicza, członków zarządu łódzkiego ZMP i młodzieżowych przodowników pracy, zasiedli również przedstawiciele młodzieży krajów kolonialnych: Hindus Tarun Bassu i Vietnamczyk Fan-Kong-Minh.

„Dzień 21 lutego jest dniem walki młodzieży o świat wolnych ludzi, o świat bratnich narodów, o trwały pokój i lepsze szczęśliwsze życie" — powiedział przewodniczący zarządu łódzkiego ZMP ob. Koperski, otwierając uroczystą akademię.

Niezwykle entuzjastycznie powitane **zostało przez zebranych ukazanie się na trybunie przedstawiciela młodzieży hinduskiej Tarun-Bassu. Przekazując najserdeczniejsze pozdrowienia łódzkiej młodzieży pracującej od młodzieży hinduskiej, Tarun-Bassu wskazał, że młodzież w Indiach walczy o te same prawa, które młodzież Związku Radzieckiego, Polski i krajów demokracji ludowej już osiągnęła. Są to prawa do ludzkiego życia, do wolności i nauki. Mówca scharakteryzował brutalne represje Anglików, stosowane wobec ludności hinduskiej, oraz koszmarną nędzę tej ludności, żyjącej w najokropniejszych warunkach.

„Będziemy walczyć, dopóki nie zdobędziemy wolności dla naszego kraju" — zakończył Tarun-Bassu wśród długotrwałej manifestacji na cześć bohaterskich bojowników o wyzwolenie Indii.

Dawniej służył Hitlerowi — obecnie USA

BERLIN (Telepress). „Nikt nie ośmieli się mnie zatrudnić. Dlatego też będę musiał zacząć pracować dla Ame ykanów" — oświadczył były generał SS Ernest Bohle, gauleiter, desygnowany na W. Brytanię były kierownik hitlerowskiego biura od spraw Niemców za granicą oraz dawny organizator grup hitlerowskich w W. Brytanii, Stanach Zjednoczonych i na kontynencie europejskim. Bohle opuścił właśnie więzienie, gdzie przebywał przez 5 lat na mocy wyroku, skazującego go za przynależność do SS.

Jak żyli i pracowali Mickiewicz i Puszkin

Otwarcie wystawy w Muzeum Wielkopolskim

Po Warszawie, Krakowie i Wrocławiu Centralna Wystawa Mickiewicz—Puszkin, pozostająca pod protektoratem Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta, przybyła do naszego miasta na dłuższy pobyt. Wczoraj nastąpiło jej otwarcie w Muzeum Wielkopolskim.

Przybyłych przedstawicieli świata pracy, świata nauki i literatury powitał dyrektor Muzeum ob. Michałowski, po czym znaczenie ideologiczne wystawy przedstawił prof. dr B. Zakrzewski, podkreślając wspólną walkę o ideały wolności i postępu Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Następnie wojewoda poznański Stefan Brzeziński zwrócił uwagę na znaczenie wystawy dla społeczeństwa wielkopolskiego i w imieniu Rządu dokonał jej otwarcia.

Wystawa imponuje ilością zgromadzonych eksponatów i przejrzystością ich rozłożenia. Salę główną zajmują eksponaty mickiewiczowskie, zaś górna sala środkowa poświęcona jest Puszkinowi. Górna sala boczna z lewej strony jest przedłużeniem wystawy mickiewiczowskiej i zawiera m. in. cenne obrazy Andriollego jako ilustracje do „Pana Tadeusza".

Rozpoczynając zwiedzanie wystawy trzeba sobie uświadomić, że wystawa puszkinowska nie będzie mogła dorównać mickiewiczowskiej, gdyż wielkie zbiory pamiątek po Puszkinie zgromadzone są w muzeum puszkinowskim w Związku Radzieckim. Tu zaś w Polsce mogliśmy zgromadzić kopie rękopisów i obrazy, dotyczące twórczości wielkiego poety rosyjskiego. Dzięki Komitetowi Słowiańskiemu i troskliwej zapobiegliwości prof. Toporowskiego oraz ob. Jadwigi Kwiatkowskiej zgromadzono jednak bardzo dużo eksponatów.

Zwracają uwagę przede wszystkim liczne przekłady poezji Puszkina w oryginalnych wydaniach. Byliśmy bowiem spośród narodów słowiańskich pierwsi, którzy zrozumieli i docenili znaczenie idei wolnościowych zawartych w twórczości Puszkina. I ten dział wystawy dla nas, Polaków, ma szczególniejsze znaczenie.

Trzonem wystawy są jednak „Mickiewicziana", które pieczołowitą opieką otoczył generalny komisarz wystawy prof. Semkowicz. Wystawa jest tak bogata i różnorodna, że nawet najlepsi znawcy Mickiewicza znajdą jeszcze wiele rzeczy, dla siebie nieznanych i wiedzę swą będą mogli uzupełnić, a cóż dopiero mówić o tych, którym dopiero Polska Ludowa udostępniła skarby twórczości naszego wieszcza.

Wystawa uczy. Mamy na niej jakby przekrój prądów postępowej myśli XIX wieku i niejako plastyczne ich unaocznienie. Wnikliwy, uważny widz wyniesie z wystawy ogromną korzyść. Uzupełni lub pogłębi swą wiedzę nie tylko o Mickiewiczu i Puszkinie, ale będzie miał rzut oka na całą epokę, w której żyli i działali dwaj wielcy myśliciele i poeci pierwszej połowy XIX wieku.

Dla Wielkopolan wystawa ma specjalne znaczenie. Jest to jedyna dzielnica Polski, którą Mickiewicz poznał i w której przebywał. Wykres podróży Mickiewicza znaczy szlak tylko do Wielkopolski. Specjalna gablotka (z prawej strony w sali głównej) mówi nam o Mickiewiczu w Wielkopolsce, ilustruje jego pobyt zdjęciami i wydawnictwami.

Na wystawie centralne, honorowe miejsce zajmuje oryginał „Pana Tadeusza" z Ossolineum wraz z aktem podpisanym przez prof. Semkowicza i specjalną komisję z Jerzym Borejszą na czele, która ten oryginał otrzymała.

Obok tej świętości narodowej mamy uratowany rękopis „Grażyny" spod gruzów domu zburzonego w czasie powstania warszawskiego. Dwie wojny światowe zaważyły ciężko na pamiątkach po Adamie Mickiewiczu. Wiele pamiątek zginęło bezpowrotnie w pożodze wojennej. Nie posiadamy nawet kopii niektórych przedmiotów. Ale to co zostało uratowane i zgromadzone jest wielkim osiągnięciem organizatorów wystawy.

Chcąc naprawdę poznać Mickiewicza i Puszkina, ich epokę i ludzi, trzeba koniecznie zwiedzić wystawę. Wystawa jest pięknym symbolem najszlachetniej pojętego braterstwa narodów i głębokiej miłości Ojczyzny.

H. Bar.

Co mówi jeden z... „obdarowanych"

Buchalteria co najmniej podwójna

(Korespondencja własna z Wybrzeża)

Oryginalne metody charytatywnej działalności miał ks. Żurawski, b. dyrektor „Caritas" w Oliwie i jednocześnie przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej — oszukiwał obie instytucje.

Wśród pozycji księgowych, zakwestionowanych przez NIK w „Caritas", kierowanej giętkimi rękoma ks. Żurawskiego, znalazła się jedna — obciążająca niejakiego Mieczysława Rutkowskiego, zam. w Gdyni, przy ul. Abrahama 91 — pobranym z „Caritas" ubraniem, bucikami i pożyczką.

Ob. Rutkowski, gdyśmy się do niego zwrócili z zapytaniem, zdenerwował się. Oto, co mówił:

— W latach 1946, 1947 i 1948 przeprowadziłem dla Rady Polonii Amerykańskiej remonty samochodowe. Między innymi reperowałem samochód marki „Opel", zarejestrowany na Radę Polonii Amerykańskiej, używany przez ks. Żurawskiego.

Pewnego dnia, daty nie pamiętam, ks. Żurawski oświadczył, że jest gotów dostarczyć dla mego montera, Władysława Wabarskiego w Gdyni — Obluzu, kolonia 115 — ubranie, albowiem pracując w samochodzie ks. Żurawskiego, monter ponoć brudził wnętrze zaoliwionym kombinezonem.

Ponieważ ks. Żurawski występował jako przedstawiciel Rady Polonii Amerykańskiej, albowiem pod tą firmą używał samochodu i na nią wystawiałem rachunki za reperacje samochodów, byłem przekonany, że chodzi tu o dar ze strony tej Rady.

Ks. Żurawski po kilku dniach od tej rozmowy, osobiście przywiózł do mego warsztatu paczkę, zawierającą ubranie oraz buciki. Oczywiście nie było tam żadnej pożyczki.

Jakież było jednak moje zdziwienie — opowiada ob. Rutkowski — gdy przedkładając mi rachunek za reperację samochodu, potrącił mi ks. Żurawski należność (dokładnie nie pamiętam kwoty) za powyższe ubranie i buciki(!).

Ponieważ więc kupiłem od ks. Żurawskiego owe ubranie i buciki, nie nasuwała mi się jakakolwiek wątpliwość co do rzetelności tej transakcji. Toteż ubranie darowałem monterowi Wabarskiemu, a buciki zatrzymałem dla mego synka.

Obecnie, gdy się dowiaduję, że owa paczka, zresztą z dodatkiem... nieotrzymanej pożyczki, zaksięgowana została jako... dar „Caritas", dopatruję się oszustwa ze strony ks. Żurawskiego, który pod płaszczykiem Rady Polonii Amerykańskiej handlował darami, przeznaczonymi dla biednych — mówi ob. Rutkowski.

Nie wiemy, jaki będzie wynik dochodzenia w tej sprawie. Jest ona jednak typowa dla bagna, które powstało w „Caritas" na terenie Wybrzeża, wskutek działalności zaufanych biskupa Kowalskiego — ludzi takich jak ks. Jastak i ks. Żurawski.

K. D.

Pomyślny rozwój gospodarki zespołowej

W pięciu dniach zarejestrowano 45 spółdzielni produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). — Ruch spółdzielczości produkcyjnej przybiera na sile we wszystkich województwach kraju. W coraz to nowych wsiach mało- i średniorolni chłopi zawiązują spółdzielnie produkcyjne i organizują komitety założycielskie spółdzielni. O wzrastającym tempie powstawania gospodarstw zespołowych świadczy dobitnie fakt, że w ciągu 5 dni — od 15 do 20 lutego spośród wielu zorganizowanych spółdzielni produkcyjnych Centrala Rolnicza Spółdzielni zarejestrowała już 45 nowych spółdzielni. Pozostałe spółdzielnie załatwiają formalności rejestracyjne i formalnie uznane zostaną w najbliższych dniach.

Największą ilość spółdzielni zarejestrowano w woj. szczecińskim, które posiada obecnie 43 zarejestrowane gospodarstwa zespołowe. 10 nowych spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano w woj. śląskim, gdzie ilość zarejestrowanych spółdzielni wzrosła do 48. Najżywiej rozwija się ruch spółdzielczości produkcyjnej w powiecie Nysa, w którym zarejestrowano 6 nowych spółdzielni.

W woj. poznańskim, gdzie do 15 bm. istniało 61 spółdzielni produkcyjnych, zarejestrowano 7 nowych spółdzielni, zorganizowanych wg statutu trzeciego stopnia Rolniczego Zespołu Spółdzielczego we wsiach Luksówka w pow. poznańskim, Lulin, Sępno i Mięczojna w pow. obornickim, Jaszkowo i Tworzykowo w pow. Śrem oraz we wsi Gniewo w pow. Sulęcin. Do tej ostatniej spółdzielni przystąpili wszyscy chłopi zamieszkali we wsi.

Również duży wzrost ilości spółdzielni produkcyjnych zarejestrowano w niektórych powiatach woj. warszawskiego

Ofiarna praca saperów dała rezultaty

Niebezpieczeństwo powodzi zlikwidowane

Mosty na Wiśle utrzymane, zatory rozbite

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Główny Komitet Przeciwpowodziowy przy Ministrze Administracji Publicznej, niebezpieczeństwo powodzi, spowodowane powstaniem w dniu 20 bm. poważnych zatorów lodowych na Wiśle, szczególnie w 3 punktach: w okolicach Zakroczymia, Wychodźca i Wyszogrodu, dzięki zorganizowanej akcji przeciwpowodziowej zostało zlikwidowane. Do usunięcia niebezpieczeństwa powodzi przyczyniła się głównie niezwykle ofiarna i wydajna akcja jednostek saperskich, które na wszystkich zagrożonych odcinkach rzeki, likwidowały tworzące się zatory.

W akcji likwidowania powstałych zatorów lodowych, wzięły udział samoloty, zrzucając bomby. Już w dniu 20 bm. o godz. 19.30 dzięki akcji saperów wszystkie trzy zatory na Wiśle prawie jednocześnie ruszyły i woda zaczęła spływać spokojnie.

Energiczna akcja przeciwpowodziowa pozwoliła uniknąć większych szkód. Jedynie w pow. sochaczewskim przybór wód na Wiśle spowodował zalanie kilku wsi, dzięki jednak przygotowaniu władz administracyjnych ewakuacja zagrożonych powodzią wsi odbyła się sprawnie i we właściwym czasie, co umożliwiło całkowite uniknięcie ofiar, zarówno w ludziach jak i w inwentarzu żywym.

W dniu 21 bm. w godzinach wieczornych lody spływają na odcinku między Nieszawą a Chełmnem, nie wyrządzając szkód i nie stwarzając niebezpieczeństwa powodzi. W górze Wisły spływają resztki kry ze zlikwidowanych zatorów w Sandomierzu, Baranowie, Annopolu i Zawichoście.

Dzięki wydajnej i ofiarnej obronie saperów i organizacji służby drogowej i wodnej wszystkie mosty na Wiśle zostały utrzymane.

W dół od Chełmna lody mają otwarty spływ. Drogę dla spływu utorowały pracujące już od połowy stycznia br. lodołamacze. Dzięki sprzyjającym warunkom, lodołamacze zdołały przejść od ujścia rzeki odcinek 200 km.

Kra na Odrze w br. spłynęła przed tygodniem, nie wyrządzając żadnych szkód. Na Warcie i Noteci lody spływają normalnie. Bug ruszył dnia 21 bm. około południa i lody na rzece spływają spokojnie. Chwilowo utrzymuje się lód jeszcze na Narwi.

GDAŃSK. Sześć lodołamaczy rzecznych Gdańskiej Dyrekcji Dróg Wodnych walczy w rejonie dolnej Wisły z zalegającymi koryto lodami. W ciągu ubiegłego tygodnia lodołamacze uwolniły z lodu koryto Wisły na przestrzeni przeszło 70 km.

Jeden robotnik zamiast siedmiu

WROCŁAW (PAP). Ob. Stefan Kołodziej, robotnik rolny majątku PGR w Sokolnikach na Dolnym Śląsku, skonstruował przy prasie do słomy drabinkę-suwak, dzięki której dotychczasową pracę 7 ludzi wykonać może jeden człowiek. Pomysł ob. Kołodzieja jest nader prosty.

Skonstruowana przez ob. Kołodzieja drabinka-suwak przesuwa belę słomy bezpośrednio na podstawiony wóz, przy czym do obsługi i odbioru potrzebna jest praca jednego robotnika.

Armia Radziecka gwarancją zwycięstwa sprawy pokoju i postępu

Rozkaz Ministra Obrony Narodowej K. Rokossowskiego do Wojska Polskiego

W DNIU 32 ROCZNICY POWSTANIA ARMII RADZIECKIEJ MINISTER OBRONY NARODOWEJ WYDAŁ ROZKAZ TREŚCI NASTĘPUJĄCEJ:

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie, żołnierze wojsk lądowych, lotnicy i marynarze!

32 lata mijają od chwili powstania Armii Radzieckiej.

Historyczne zwycięstwo odniesione nad hitlerowskimi Niemcami na wieki okryło nową sławą bojowe sztandary Armii Radzieckiej i zapisało najwspanialszą kartę bohaterstwa w dziejach wojny. **Armia Radziecka zbawiła świat od hitlerowskiej tyranii, przyniosła wolność ujarzmionym przez hitleryzm narodom Europy. Druga wojna światowa wykazała bezsporną wyższość Armii Radzieckiej nad armiami państw imperialistycznych.**

Armia Radziecka w swoim zwycięskim marszu wyzwoleńczym przyniosła wolność Polsce.

32 rocznica powstania Armii Radzieckiej zbiega się z 5-leciem wielkiej wyzwoleńczej ofensywy, w czasie której Armia Radziecka wypędziła ostatecznie okupanta hitlerowskiego z granic Polski. Wyzwolona została stolica nasza Warszawa, porty — Gdynia, Gdańsk, nasze miasta — Łódź, Kraków, Katowice, Bydgoszcz, Poznań.

Armia Radziecka przywróciła narodowi polskiemu jego prastare ziemie — Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze, Mazury. Polskie słupy graniczne stanęły znów nad Bałtykiem, Odrą i Nisą. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, mogła powstać w Polsce władza ludowa. Związkowi Radzieckiemu, jego siłom zbrojnym, Wielkiemu Stalinowi zawdzięczamy naszą wolność i szczęście budowania socjalistycznej Ojczyzny.

Ludowe Wojsko Polskie związane jest z Armią Radziecką nierozerwalnym braterstwem broni, scementowanym wspólnie przelaną krwią, opartym o głęboką więź ideologiczną i wspólny cel — obronę pokoju i wolność narodów. Wojsko Polskie, czerpiąc ze wspaniałych doświadczeń Armii Radzieckiej, służy wiernie interesom mas pracujących, broni naszej niepodległości i pokoju, strzeże budownictwa socjalistycznego i praw ludu.

Obóz wojny z imperializmem amerykańskim na czele chce narzucić światu nową rzeź, ale na straży pokoju, na straży wolności narodów, na straży interesów milionów prostych ludzi na całym świecie stoi niezwyciężona Armia Radziecka, armia wyzwolicielka, armia pokoju. Siły pokoju i wolności są wielkie i rosną nieustannie.

W zwartym marszu do socjalizmu kroczy ponad 800 milionów ludzi, wyzwolonych z jarzma kapitału. Wzmaga się z dnia na dzień walka o pokój toczona przez milionowe masy pracujące w krajach kapitalistycznych. **Machinacje imperialistów i ich sługusów titowskich i socjaldemokratycznych nie potrafią osłabić potężnego ogólnoświatowego frontu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.**

Rosnąca z dnia na dzień siła bojowa radzieckich sił zbrojnych i armii krajów demokracji ludowej stanowi nieprzebytą zaporę dla podżegaczy wojennych.

W 32 rocznicę Armii Radzieckiej Wojsko Polskie zasyła jej najserdeczniejsze pozdrowienia i najgorętsze życzenia dalszego rozwoju jej potęgi, stanowiące ważką gwarancję zwycięstwa sprawy pokoju i postępu nad ciemnymi siłami imperializmu i wojny.

NIECH ŻYJE ARMIA RADZIECKA — WYZWOLICIELKA POLSKI, OSTOJA POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW!

NIECH ŻYJE I KRZEPNIE BRATERSTWO BRONI I IDEI WOJSKA POLSKIEGO I ARMII RADZIECKIEJ!

NIECH ŻYJE GENERALISSIMUS STALIN — ORGANIZATOR I WÓDZ RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH, SZTANDAR WALKI CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI!

WARSZAWA, 23 lutego 1950 r.

Szef Głównego Zarządu Politycznego WP
(—) Edward Ochab, gen. bryg.
Wiceminister Obrony Narodowej

Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Robotnicy z całej Polski podejmują

długofalowe zobowiązania produkcyjne

WARSZAWA (PAP). Ze wszystkich zakładów pracy na terenie całego kraju w dalszym ciągu napływają meldunki o podejmowaniu wysokich, długofalowych zobowiązań produkcyjnych.

Zobowiązania zainicjowane przez rębacza Markiewkę oraz budowniczych Stolicy: Religę, Markowa i Pareckiego przyczynią się do szybszego wykonania planu 6-letniego i przyniosą Państwu miliardowe oszczędności.

KATOWICE. Poważne długofalowe zobowiązania podjęli robotnicy zakładów podległych Centralnemu Zarządowi Przemysłu Wyrobów Metalowych. W zakładzie nr 1 brygada remontowa zobowiązała się wykonać swój półroczny plan w trzy miesiące. Brygada elektryków postanowiła plan 4-miesięczny wykonać w 3 miesiące.

Na uwagę zasługuje zobowiązanie wybitnego racjonalizatora ob. Krupla, który w ub. roku zgłosił 33, przeważnie już zastosowane, pomysły racjonalizatorskie. Ten czołowy nowator zobowiązał się zgłosić w roku bież. szereg nowych usprawnień. Poważne zobowiązania podjęli również pracownicy przedsiębiorstwa „Mostostal" w Zabrzu. 8 wydziałów tego przedsiębiorstwa podjęło konkretne zobowiązania zwiększenia wydajności pracy, usprawnienia organizacji pracy itp.

GDAŃSK. Wśród setek indywidualnych zobowiązań produkcyjnych, obok licznych zobowiązań całych załóg i brygad, wyróżniły się długofalowymi zobowiązaniami kobiety. Przodownica pracy fabryki mebli ob. Agnieszka Perszun postanowiła stale wyrabiać 228% normy. Liczne zobowiązania podjęli trymerzy, pracujący w porcie.

LUBLIN. Wysokie zobowiązania podjęli monterzy zatrudnieni przy remoncie traktorów i maszyn rolniczych w dyrekcji Państw. Przedsiębiorstwa Technicznej Obsługi Rolnictwa **Po 320% normy miesięcznej w okresie 6 lat zobowiązali się wykonywać:** Marian Kucharski, Kazimierz Barański, Józef Góra, Roman Strawa, Bronisław Naja, Walerian Paprocki, Stanisław Lewandowski, Jan Stojak, Jan Iwaniak i Jan Drozd.

OLSZTYN. Murarze, cieśle i hydraulicy zatrudnieni w SPB postanowili wykonywać we współzawodnictwie indywidualnym od 120—260% normy. We współzawodnictwie zespołowym 7 zespołów trójkowych i 4 zespoły dwójkowe zobowiązały się w ciągu roku wykonywać od 200—300% normy.

„DO MATKI POLSKI"
„DON PEDRO"
„KOLĘDA"

wiersze z pierwszego polskiego zbioru poezji socjalistów

„Czegoż chcą"

w styczniowym (1) zeszycie miesięcznika

„TWÓRCZOŚĆ"

Cena zeszytu 120,- zł
Wszędzie do nabycia

0826

Radziecka armia — armia ludu

Jedną z największych zasług partii Lenina-Stalina wobec socjalistycznego państwa radzieckiego jest stworzenie Radzieckich Sił Zbrojnych.

Radziecka Armia przeszła wielką i sławną drogę rozwoju. Niejednokrotnie prowadziła zacięte walki z wrogami państwa radzieckiego i z honorem wypełniała swą misję. Otoczona sławą bojową, święci 32 rocznicę swego powstania, w pełnym rozkwicie potężnych sił.

„Partia — powiedział J. Stalin — dumna jest, że udało jej się stworzyć przy pomocy robotników i chłopów pierwszą w świecie Armię Czerwoną, która w ciężkich walkach broniła i obroniła wolność robotników i chłopów".

Stworzenie armii było jednym z podstawowych warunków zachowania i umocnienia radzieckiego państwa. W Radzieckiej Armii z niezwykłą siłą ujawnia się przewaga państwowego ustroju radzieckiego, potężna energia twórcza mas pracujących, wyzwolonych z jarzma ucisku.

Radziecka Armia jest armią nowego typu, różniącą się zasadniczo od armii państw kapitalistycznych.

Powstała ona i rozwijała się w niezmiernie trudnych warunkach. Lenin i Stalin tworzyli Siły Zbrojne ludu radzieckiego w latach wojny przeciw białogwardzistom i cudzoziemskim interwentom. W 1918 r. trzy czwarte kraju znajdowało się w rękach interwentów. Brak było chleba, broni, sprzętu wojennego, umundurowania. Ale cały naród radziecki stanął do walki z wrogiem. Kraj stał się jednym wielkim obozem wojennym.

Interwenci nie zaprzestali jednak walki i w latach 1919—20 państwa imperialistyczne zorganizowały 3 pochody przeciw młodej Republice Radzieckiej, korzystając z usług byłych carskich oficerów i generałów. Walka, którą w ciągu kilku lat prowadziły masy pracujące Radzieckiej Republiki, zakończona została zwycięstwem zarówno nad kontrrewolucyjnymi elementami wewnątrz kraju, jak i nad interwentami.

Lud radziecki kierowany przez partię bolszewicką, przystąpił do pokojowego budownictwa i odbudowy gospodarki krajowej, nie zapominając ani na chwilę o niebezpieczeństwie ataku ze strony imperialistów.

Po zakończeniu odbudowy, zrealizowano gigantyczny plan socjalistycznego uprzemysłowienia kraju i kolektywizacji rolnictwa, jako podstawy socjalistycznego ustroju. Radziecka Armia otrzymała najnowsze uzbrojenia techniczne i została zmotoryzowana.

W latach wielkiej wojny światowej naród radziecki i jego armia z honorem wytrzymały surową próbę. Cały kraj stanął w obronie swej ojczyzny. Robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja oddali wszystkie swe siły armii. Żołnierze, bohatersko broniący swego kraju, na każdym kroku odczuwali serdeczną więź, łączącą ich z całym narodem. Było to dla nich źródłem niewyczerpanej energii w walce z wrogiem. Nieznany w historii wysiłek pracujących i bohaterstwo armii zapewniły radzieckiemu narodowi zwycięstwo nad niemieckim i japońskim imperializmem.

Źródło niezniszczalnej potęgi Armii Radzieckiej tkwi w tym, że jest ona armią państwa socjalistycznego, armią ludową w najszerszym tego słowa znaczeniu. Jest to armia — jak mówi towarzysz Stalin — wyzwolonych mas pracujących, armia rewolucji socjalistycznej, armia dyktatury proletariatu.

Lud radziecki powierzył swej armii najbardziej odpowiedzialne i honorowe zadania — obronę wolności i niezależności swej ojczyzny, obronę zdobyczy dyktatury proletariatu. Lud radziecki postawił swą armię na straży pokoju światowego.

Moralne oblicze Armii Radzieckiej — to moralne oblicze bohaterskiego ludu radzieckiego, jego sił duchowych. Armia Radziecka, posiadająca wspólne z całym narodem cele, rozumie swe powołanie jako wierną służbę narodowi i wielkiemu dziełu Lenina-Stalina — komunizmowi.

Radziecka Armia jest szanowana i kochana przez cały naród, i otaczana jego stałą opieką.

W odróżnieniu od armii krajów kapitalistycznych, będących narzędziem ucisku narodów słabszych, Armia Radziecka — to armia braterstwa ludów, broniąca niezależności i wolności wszystkich socjalistycznych republik. Żołnierze radzieccy, bez względu na przynależność narodową lub rasową, wszyscy, jak jeden mąż, gotowi są do oddania ostatniej kropli krwi za swą socjalistyczną ojczyznę. Głęboki patriotyzm żołnierza radzieckiego — to jedna z podstawowych cech jego moralnego oblicza.

Im bardziej krzepnie przyjaźń i braterski związek narodów państwa radzieckiego — tym potężniejsza staje się jego armia.

Od momentu swego powstania Armia Radziecka wychowana była w duchu przyjaźni i szacunku dla ludów pracujących innych krajów — w duchu prawdziwego internacjonalizmu. Armia Radziecka wychowana jest w duchu równości ras i narodów, w duchu poszanowania praw innych narodów. Armia Radziecka nie ma i nie może mieć agresywnych zamiarów. „Stworzona została — powiedział Józef Stalin — nie dla zawojowania obcych ziem, a dla obrony granic państwa radzieckiego". Sprawy, o które walczy Armia Radziecka, to sprawy istotne dla najszerszych mas pracujących, nie tylko w Związku Radzieckim, ale na całym świecie. Dla pracujących całego świata Armia Radziecka jest armią-oswobodzicielką, armią, która wyzwoliła narody Europy z jarzma faszystowskiego.

Idąc za wskazówkami swego genialnego wodza — Generalissimusa Stalina, Armia Radziecka nieustannie doskonali swą technikę, umacnia szeregi, stoi niewzruszenie na straży granic ojczyzny.

Żołnierze Kraju Socjalizmu stoją nadal na straży twórczej pracy narodu, na straży pokoju światowego.

Organizatorem i twórcą Armii Radzieckiej jest Generalissimus Józef Stalin. W ciężkich dniach walk w obronie ustroju radzieckiego, przeciwko interwencji zachodniej i wojskom białogwardyjskim, Józef Stalin wykazał kolosalne zdolności strategiczne, stał się największym strategiem świata. Jego genialne kierownictwo doprowadziło Armię Radziecką do zwycięstwa nad hitleryzmem.

Pod kierownictwem Józefa Stalina wychowało się całe pokolenie dowódców nowego typu — oficerów i generałów, którzy do służby w obronie socjalizmu przyszli bezpośrednio od warsztatu fabrycznego czy pługa.

Na zdjęciu widzimy Józefa Stalina w okresie walk o Carycyn (dzisiejszy Stalingrad) w roku 1919, kiedy wspólnie z Włodzimierzem Leninem tworzył podwaliny pod dzisiejszą potęgę gospodarczą i militarną państwa zwycięskiego socjalizmu.

Nowe oblicze oficera

W państwach kapitalistycznych istnieje teoria, że armia powinna być apolityczna. Żołnierze i oficerowie nie korzystają z czynnego prawa wyborczego, nie wolno im oficjalnie należeć do partii politycznych „La grande muette" — wielka niemowa, jak nazywają swą armię Francuzi — milczy i morduje ludność Indonezji, walczącą o wolność i niepodległość. Bo taki właśnie jest cel owej apolityczności. Armia ma być ślepym narzędziem polityki rządu kapitalistycznego a im mniej będą uświadomieni politycznie żołnierze i oficerowie, tym lepiej dla ich rozkazodawców.

Zasady moralne społeczeństwa kształtują się na podstawie idei panującej w danym państwie. Armie państw burżuazyjnych wychowywane są w moralności klas wyzyskujących, której główną treścią jest usprawiedliwianie wyzysku człowieka przez człowieka, usprawiedliwianie wojen imperialistycznych, nędzy mas pracujących. Nic więc dziwnego, że armia wychowywana w tym duchu jest podatnym gruntem dla wszelkich teorii „wyższej rasy", które w wydaniu hitlerowskim odczuła na sobie cała Europa, a w wydaniu anglo-amerykańskim odczuwa świat kolonialny.

Armia Radziecka wyrosła z rewolucji. W walkach o wolność ludu formowały się pierwsze jej szeregi. Bezpośrednimi jej organizatorami byli najwięksi przywódcy mas pracujących — Lenin i Stalin. Armia ta, wychowana w duchu rewolucyjnym, w nowym duchu całego społeczeństwa radzieckiego, posiada przede wszystkim odmienny typ oficera.

Oficer radziecki jest pracownikiem państwowym, który nie stoi z dala od polityki. Zdaje on sobie całkowicie sprawę z politycznego charakteru swej pracy, nie tylko uczy żołnierza, jak władać bronią, lecz także jak służyć ojczyźnie i jaka jest ta ojczyzna, do czego dąży polityka radziecka.

Radziecki korpus oficerski nie tworzy odrębnej kasty, w przeciwieństwie do armii państw burżuazyjnych. Jest on ściśle powiązany z całym społeczeństwem, bo oficer radziecki wyrósł z ludu tak samo jak podwładny mu żołnierz. Dlatego też łączy go z masą żołnierską serdeczny stosunek, przy jednoczesnym zachowaniu całkowitej dyscypliny wojskowej. Żołnierz radziecki ma zaufanie do swego oficera. Koszary przestały być dla niego więzieniem, matka nie żegna już łzami rozpaczy syna, powołanego do służby wojskowej, w ciągu której był on bezbronną ofiarą tyranii oficerów carskich.

W literaturze radzieckiej znajdujemy piękne postacie oficerów, widzimy odbicie nowych stosunków, łączących oficera i żołnierza Armii Radzieckiej. W „Opowieści o prawdziwym człowieku", którą znamy z przekładu polskiego i z przeróbki filmowej, Borys Polewoj daje obraz nowego typu oficera. Jest nim komisarz pułkowy, Semion Worobiew. Worobiew jest ciężko ranny, walczy ze śmiercią, znajduje jednak w sobie tyle siły, aby podtrzymywać na duchu towarzyszy, leżących na tej samej sali szpitalnej, aby wpajać im wiarę w przyszłość, umacniać w duchu patriotyzmu radzieckiego. Worobiew odpowiada na liczne listy swych żołnierzy, a nawet ich rodzin, służy radą, jest nadal ich przyjacielem i opiekunem.

Każdy oficer radziecki składa przysięgę, że „strzec będzie ze wszech miar mienia wojskowego i publicznego". O tym, jak wypełnia on tę przysięgę, świadczy postępowanie sławnego lotnika radzieckiego, Walerego Czkałowa, który wolał raczej narazić swe życie i ratować samolot, niż korzystać ze spadochronu. Oficerem takim jest trzykrotny bohater Związku Radzieckiego, płk. Pokryszkin, którego samolot został w czasie operacji bojowej w 1941 r. uszkodzony, sam zaś Pokryszkin odniósł poważne rany. Po wylądowaniu, Pokryszkin pomyślał przede wszystkim o uratowaniu samolotu, a nie o swych ranach. Przy pomocy sanerów holował samolot, wydostał się z okrążenia i uratował cenną maszynę.

Ostatnia wojna dowiodła, jak świetnym dowódcą jest oficer radziecki. Obaliła ona mit hitlerowski o „prymacie" armii niemieckiej. Po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi i Japonią, oficer radziecki nie spoczął na laurach, lecz w dalszym ciągu pogłębia swe wiadomości fachowe.

Być oficerem Armii Czerwonej — to dla obywatela radzieckiego honor i zaszczyt. Oficer radziecki dumny jest, że służy w armii, która rozgromiła faszyzm, wyzwoliła z jarzma hitlerowskiego narody Europy i umożliwiła wolny, niepodległy byt krajom demokracji ludowej.

J. C.

Przeprawa przez Odrę

Na straży wolności i pokoju

Na pytanie zadane przez jednego z dziennikarzy, czy rząd USA pragnie utrzymania pokoju, Ilja Erenburg odpowiedział: „Nie można, mówiąc o pokoju, wyciągać z kieszeni zamiast papierosów — bomby atomowej". Rząd Stanów Zjednoczonych uważa jednak, że można. Z jednej strony prasa reakcyjna, wszelkiego rodzaju „Głosy Ameryki" usiłują dowieść, że to Związek Radziecki dąży do rozpętania wojny, z drugiej strony — gros budżetu nastawia się na wydatki wojskowe, rozwija przemysł zbrojeniowy, montuje pakty agresywne. I wszystko to w imię pokoju?

Grubymi nićmi jest szyta polityka USA i jej satelitów, obliczona na naiwność narodów. Ale narody nie dają się oszukać. Posiadają to, czego brak ich rządom: posiadają pamięć. Francuskie i angielskie matki pamiętają, kto uchronił ich dzieci przed zagładą. Więźniowie hitlerowskich obozów koncentracyjnych, ludzie zapędzeni na katorgę w głąb Niemiec pamiętają, kto przywrócił im wolność i życie. Za to inspiratorom nowej wojny niewygodnie jest pamiętać, że zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem odniesione zostało dzięki bohaterstwu i krwi przelanej przez żołnierzy Armii Radzieckiej, niewygodnie jest pamiętać, że Armia Radziecka zmiażdżyła siłę Japonii, tę samą siłę, z którą Amerykanie walczyli bezskutecznie przez cztery lata.

Dziś już nie są tajemnicą zamiary, jakie kryły się za „sojuszem" państw anglosaskich ze Związkiem Radzieckim. Nie jest już tajemnicą, że dążyły one do wycieńczenia Armii Radzieckiej, aby później, po załatwieniu się z Niemcami, tym skuteczniej na nią uderzyć. Teraz panowie z Wall Street ciskają się w bezsilnej wściekłości. Plany ich bowiem spełzły na niczym. Nie przewidzieli, nie pojęli tych momentów, które wbrew ich zaskorupiałej logice, pozwoliły Armii Radzieckiej, pomimo czteroletnich zmagań, wzmocnić się, przerodzić w potęgę. Te wszystkie momenty można określić jednym słowem: socjalizm.

Właśnie socjalizm jest źródłem siły Armii Radzieckiej, z socjalizmu wypływają jej najpiękniejsze cechy.

Jedną z podstaw socjalizmu jest sojusz robotniczo-chłopski. Ucieleśnieniem tego sojuszu jest robotniczo-chłopska Armia Radziecka, armia, która stoi na straży bezpieczeństwa robotników, i chłopów, wyzwolonych przez Rewolucję Październikową. Kołchoźnik z Ukrainy, górnik z Donbasu i tkaczka z moskiewskiej fabryki „Czerwona Róża" kochają swoją armię, która jest dumą i chlubą całej wielonarodowej rodziny radzieckiej. Ta miłość, wspólnota, łącząca armię z narodem, wytrzymała swą najcięższą próbę w czasie Wielkiej Wojny. Zgodnym wysiłkiem tych, którzy swą krew przelewali na froncie i tych, którzy w pocie czoła pracowali na zapleczu, wykute zostało największe w historii zwycięstwo.

Związek Radziecki jest zgodnym kolektywem dziesiątków narodowości. Wszystkim gnębionym przez carat narodom przyniosła wolność Armia Radziecka, o czym narody te, wyrwane z ciemnoty i ucisku, nigdy nie zapomną. Armia Radziecka jest uosobnieniem idei braterstwa narodów. W szeregach jej zacieśniły się więzy przyjaźni, zadzierżgnięte podczas Wielkiej Rewolucji Październikowej. Ramię przy ramieniu, połączeni wspólną ideą, wspólnym celem, stoją Rosjanin, Gruzin i Ukrainiec, gotowi oddać życie za ojczyznę która ich zjednoczyła.

Armia Radziecka, wychowana w duchu internacjonalizmu, w duchu poszanowania dla wszystkich narodów, gotowa jest bronić nie tylko narodów radzieckich. Choćby tylko z doświadczeń drugiej wojny światowej wiemy, że Armia Radziecka staje w obronie każdego walczącego o wolność narodu. Żołnierz radziecki jest prawdziwym patriotą i prawdziwym internacjonalistą. Prawdziwy patriota kocha całą ludzkość, a prawdziwy internacjonalista oddany jest swemu narodowi. Żołnierz Stalingradu umierał nie tylko za swoje rodzinne miasto, za swoją ojczyznę radziecką; żołnierz ten umierał za wszystkie miasta, za wszystkie narody. Ten sam żołnierz zdjął z naszego narodu ciężkie brzemię okupacji.

Zwolennicy nowej wojny straszą świat swoją techniką. Zapominają jednak, że samo uzbrojenie nie daje zwycięstwa. Technika w rękach człowieka nieświadomego o co walczy, stanowi niepełny oręż. Aby wykorzystać całkowicie technikę, żołnierz musi nie tylko umieć się z nią obchodzić, ale musi wiedzieć, w imię czego zostaje ona użyta.

Armia Radziecka może również zaimponować swoją techniką. I nie tylko techniką. Armią Radziecką kierują najwięksi wodzowie, najwybitniejsi stratedzy, którzy swą wiedzę wojenną czerpią z nauki stalinowskiej.

Włodzimierz Lenin rozróżniał wojny „sprawiedliwe" i „niesprawiedliwe". Oręż żołnierza radzieckiego nie zostanie nigdy użyty dla agresji, lecz zawsze dla obrony najistotniejszych praw człowieka.

Na Kongresie Pokoju w Paryżu włoski socjalista Nenni powiedział: „Jeśli oni rozpoczną wojnę, może ona zakończyć się rzeczywiście błyskawicznie, przy czym może się ona zakończyć zupełnie nie tak, jak się marzy jej inicjatorom — marzy im się rozszerzenie dywidend, a sprawa może się zakończyć zredukowaniem samych akcjonariuszy". Wodzowie kapitału doskonale to sobie uświadamiają, widzą siłę i popularność przeciwnika, boją się przy tym rozrachunku z własnym narodami, które nie zechcą walczyć przeciwko Armii Radzieckiej. Klasa robotnicza całego świata uciskane ludy kolonialne widzą w Armii Radzieckiej swego sojusznika i obrońcę, a w jej potędze — gwarancję pokoju i bezpieczeństwa.

Felicja Mańska

O człowieku z karabinem
i Szwejkach

Gdy mówi się: Czerwona Armia — mimo woli narzuca się słowo: zwycięstwo. Gdy chce się scharakteryzować żołnierza radzieckiego — mówi się: człowiek z karabinem. Zwykły, prosty człowiek z karabinem, który takim jak on sam, zwykłym, prostym ludziom przyniósł wyzwolenie. Czemu natomiast symboliczny obraz oficera jego królewskiej mości mimo woli kojarzy się z elegancką laseczką bambusową, whisky and soda, oraz Intelligence Service... Czemu amerykańskiego wojaka trudno wyobrazić sobie bez sporego zapasu gumy do żucia, butelki Coca-Cola i paru fotosów hollywoodzkich girlasek?

Dlatego po prostu, że każda armia zależna jest od rozwoju społeczeństwa i ustroju, z którego wyrasta. Armia Czerwona jest armią nowego typu — wyrosła bowiem z nowego, zdrowego ustroju. Z socjalizmu. Armie zachodnich mocarstw są natomiast odzwierciedleniem wewnętrznych sprzeczności chorego ustroju kapitalistycznego.

Oto dlaczego człowiek z karabinem szedł od zwycięstwa do zwycięstwa — podczas gdy operacje sojuszników na froncie zachodnim cechowała opieszałość, brak decyzji i niedołęstwo. Charakterystyczne, że nawet niemieccy generałowie nie szczędzą na ten temat gorzkich słów swym byłym przeciwnikom anglosaskim, mimo że obecnie pobierają pensje w dolarach i funtach.

Oto co np. pisze gen. Halder na temat inwazji we Francji. „Liczna, dobrze wyekwipowana armia dreptała w miejscu, bezsilna wobec nieistniejącego muru atlantyckiego".

Nie brzmi to nadzwyczaj pochlebnie dla amerykańskich i brytyjskich strategów. Marszałkowie Hitlera cieszą się obecnie dużym zaufaniem Anglików. Jeśli więc Halder tak otwarcie zarzuca Bradleyowi i Montgomeremu niedołęstwo — możemy mu dać wiarę.

Krytyka, jaką z kolei wypowiada gen. Rundstedt, również niewiele lepiej świadczy o zachodnich strategach: „Byłem zdziwiony, że nie przedsięwzięliście inwazji w 1941 r., kiedy nasze wojska głęboko ugrzęzły na wchodzie. Oczekiwałem inwazji w 1943, w okresie, kiedy okupowaliśmy całą Francję — będąc przekonany, że skorzystacie z przewagi, jaką wam daje rozproszenie sił niemieckich na zachodzie".

Zdaje się, że sam gen. Eisenhower również nie miał wiele złudzeń co do kwalifikacji swych najbliższych pomocników, gdyż w jego zapiskach o kampanii w Europie pt. „Crusade in Europe" czytamy charakterystyczne wyznanie: „Amerykanie i Anglicy wiele wdzięczności winni są samemu Hitlerowi..."

Prawdziwa wojna panowała jedynie w sztabie Eisenhowera. Anglicy zawzięcie rywalizowali z Amerykanami — i bez przesady można powiedzieć, że kłótnie generałów stanowią osobny rozdział historii wojny. Oczywiście wojny na zachodzie.

Polny marszałek Montgomery, słusznie czy niesłusznie uważał, że mówiący czystą oxfordszczyzną angielski oficer nie może słuchać rozkazów wydawanych w amerykańskim slangu przez pierwszego lepszego generała z U. S. Army — Eisenhower zaś wytykał brytyjskiemu dowódcy jego „fantastyczne" pomysły, jego nieprzyjemne zachowanie się wobec niebrytyjskich oficerów i co najważniejsze — jego błędny sposób prowadzenia operacji.

Faktem jest, że ilu było generałów — tyle istniało planów strategicznych. Eisenhower, Bradley, Patton, Montgomery... każdy usiłował narzucić swoje koncepcje. Jeden chciał koncentrować uderzenie na Arnheim i Ardony, drugi zaś na Metz i środkowy Ren itd. W końcu każdy zrobił po swojemu.

To się dopiero nazywa „inicjatywa". Jej właśnie wynikiem była klęska w Ardenach. 16 grudnia 1944 r. Rundstedt rozpoczął bowiem niespodziewane natarcie. Wprawdzie według słów gen. Haldera, były to „ostatnie grosze człowieka, który popadł w nędzę" — jednak amerykańskie „Shermany" nie oparły się niemieckim „tygrysom", „panterom" i „ferdynandom". W ciągu niespełna 2 tygodni V i VI armie Rundstedta wbiły kilkudziesięciokilometrowy klin w pozycje Montgomerego i Pattona.

Niemcy szli naprzód z niebywałą łatwością. Nie było tu radzieckich „katiuszy", które wywoływały panikę w ich szeregach, ani radzieckich „szturmowików", które zwali „czarną śmiercią", ani też radzieckich czołgów T-34, które niemieccy znawcy, jak gen. Manteuffel, uważali za najlepsze w świecie.

Kolejność wydarzeń, począwszy od 6 stycznia 1944, komentarzy nie potrzebuje.

6 II 1944 — widmo nowej Dunkierki na horyzoncie. W Londynie i Waszyngtonie panika. Churchill wysyła S. O. S. o pomoc do Moskwy.

7 II. Przychodzi odpowiedź Stalina: „Może pan być pewny, że uczynimy wszystko co możliwe, aby przyjść z pomocą naszym dzielnym wojskom sojuszniczym"

8 II. Dziękczynny telegram Churchilla: „Oby pełny sukces uwieńczył wasze szlachetne przedsięwzięcie".

12 II. Przyspieszenie ofensywy Czerwonej Armii. 150 radzieckich dywizji rusza do ataku na linii Bałtyk—Karpaty. Front zostaje przerwany. Niemcy zmuszeni do przerzucenia V i VII armii pancernych z zachodu na wschód

13—15 II. Inicjatywa przechodzi w ręce wojsk amerykańskich. Klin w Ardenach zaczyna się wyrównywać.

Sześć lat minęło od tych wypadków i chciałoby się o tym wszystkim zapomnieć. Cóż, kiedy panowie generałowie nie dają. Halder, Guderian, Rundstedt i ich żyjący jeszcze koledzy z O. K. W. zawsze będą pamiętać Moskwę, Stalingrad, Kursk, Berlin. Natomiast gen. Bradley i Montgomery nie chcą spocząć na Ardeńskich laurach. Bradley potrząsa bombą a marsz. Montgomery zaś rozjeżdża z Londynu do Waszyngtonu, z Paryża do Brukseli i na każdym bankiecie między jednym a drugim kieliszkiem oświadcza z powagą, że „w razie czego" w dwa dni będzie w Berlinie, w trzy dni w Warszawie, a za tydzień... ho, ho!!! I powiadają, że Anglicy mają poczucie humoru! Ale chyba nie wszyscy.

R.

Czołgi radzieckie defilują...

Defilada czołgów na tle mauzoleum Lenina

Maszyniści
parowozowni Poznań — Osobowy

Był rok 1945, ostatni rok wojny. Przez płonący jeszcze Poznań żołnierze radzieccy szli do szturmu na legowisko faszystowskiej bestii — na Berlin.

Stacja Poznań sparaliżowana. Tory zawalone uszkodzonymi wagonami, szczątkami lokomotyw. A dalej, na zachód, zburzone tory, wysadzone w powietrze mosty, wiadukty, uszkodzone pompy.

Przechodząca przez Poznań magistrala kolejowa posiadała olbrzymie znaczenie strategiczne. Posuwały się po niej pociągi, jadące w kierunku Odry i wiozące wojsko, czołgi oraz pociski dla ostatniego ciosu.

— Wszelkimi siłami należy dopomóc Armii Radzieckiej! — takie hasło rzucili kolejarze poznańscy i kto tylko mógł utrzymać w rękach łopatę czy kilof — wyszedł na tory. W jednym szeregu pracowali i maszyniści, stęsknieni do wolnej pracy, i młodzież marząca o szkole, kobiety i urzędnicy, konduktorzy i inżynierowie.

...Dawny maszynista, a obecnie kierownik wydziału mechanicznego stacji Poznań-Osobowy, Franciszek Garstecki opowiada:

— Przykładem w pracy byli dla nas kolejarze radzieccy, kierowani przez pułkownika Rasputina. Nie chcieliśmy pozostać w tyle. Zresztą i wstyd nam było! Przecież odbudowywaliśmy naszą własną kolej. Obowiązkiem naszym było pomóc tym, którzy nas wyzwolili, w jak najszybszym zakończeniu wojny.

— No cóż — mówi dalej stary maszynista. — Współzawodnicząc z naszymi radzieckimi braćmi-kolejarzami — wywiązaliśmy się zaszczytnie ze swych obowiązków. W Dniu Zwycięstwa otrzymaliśmy z Berlina depeszę od dowództwa I Frontu Białoruskiego, w której nam, polskim kolejarzom, wyrażano wdzięczność za szybką odbudowę węzła poznańskiego i nieprzerwane przepuszczanie pociągów wojskowych.

Taka jest historia naszego pierwszego współzawodnictwa — kończy uśmiechając się Franciszek Garstecki.

* * *

Współzawodnictwo, które spontanicznie zrodziło się w ostatnim roku wojny, rozwinęło się obecnie na szeroką skalę. Współzawodniczą między sobą maszyniści, brygady parowozowe, parowozownie. W gabinecie kierownika wydziału mechanicznego Franciszka Garsteckiego w rozmowie z maszynistami zadajemy pytanie:

— A czy wiecie o wspaniałym rekordzie bydgoskiego maszynisty, który przebył 45 302 kilometry bez remontu parowozu i przemywania kotła?

Okazuje się, że rekord ten jest znany wszystkim, lecz nikt mu się nie dziwi.

— O radzieckich nowatorach-maszynistach Krywonosie, Łuninie i innych oraz o ich wynikach też wiemy — mówią poznańscy maszyniści — i skorzystamy z doświadczenia. Lecz nasi koledzy bydgoscy, z którymi współzawodniczymy, pozostali nieco w tyle za nami. Co prawda, zobowiązali się doprowadzić przebieg parowozu od jednego średniego remontu do drugiego bez mycia kotła do 90 tysięcy kilometrów. Przypuszczamy jednak, że i pod tym względem ich wyprzedzimy.

Kierownik wydziału mechanicznego pokazał nam tekst umowy o współzawodnictwie socjalistycznym między poznańskimi a bydgoskimi maszynistami i rezultaty wykonania zobowiązań przez maszynistów poznańskich.

— Spójrzcie — mówi Franciszek Garsteck, — norma dla naszych maszynistów przewiduje doprowadzenie przebiegu parowozu od jednego średniego remontu do drugiego do 65 tysięcy kilometrów, bez zmiany łożysk wązarów i korbowodów, jak to robią nasi bydgoscy koledzy.

— Nasi maszyniści — opowiada dalej Garstecki — postanowili doprowadzić przebieg parowozu tylko z remontem nie powstrzymującym ruchu do 120 tysięcy kilometrów.

A teraz: jakie rezultaty osiągnęli nasi maszyniści? Oto dwie brygady parowozowe, obsługujące parowóz Pt 47—12, składające się z maszynistów Świejkowskiego i Wilkiewicza oraz pomocników Szymczaka i Kurkiewicza doprowadziły przebieg parowozu pomiędzy średnimi remontami bez zamiany łożysk do 135,715 kilometrów.

* * *

Ludzie idący naprzód — tak można scharakteryzować maszynistów parowozowni Poznań-Osobowy. Nie spoczywając na laurach, nie chełpiąc się tym, że zajęli pierwsze miejsce w Polsce pod względem eksploatacji parowozów, szukają oni niezmordowanie coraz to nowych możliwości ulepszania pracy, by być prawdziwymi budowniczymi nowej Polski.

I nie jest rzeczą przypadku, że właśnie wśród maszynistów poznańskich padł apel do wszystkich maszynistów kraju, wzywający do przyłączenia się do współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie planu 6-letniego. Gazeta nasza donosiła już, że maszynista I klasy, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy", który zasłużył na zaszczyt uczestniczenia w uroczystościach w Moskwie z okazji 70-lecia Wielkiego Stalina — Feliks Zydorowicz — powiedział w swym wezwaniu:

„Ja, Zydorowicz Feliks, maszynista I klasy parowozowni Poznań-Osobowy, wzywam wszystkich maszynistów całej Polski do podejmowania za moim przykładem zobowiązań celem przedterminowego wykonania planu sześcioletniego pod względem oszczędności węgla, smarów, zwiększenia dobrego przebiegu parowozu, regularnego biegu pociągu i zmniejszenia napraw przez czujną opiekę nad parowozem.

Przedterminowe wykonanie planu sześcioletniego niech stanie się wolą i celem wszystkich kolejarzy polskich w ich marszu do socjalizmu".

Nie ulega wątpliwości, że ten patriotyczny apel poznańskiego maszynisty znajdzie jak najszersze echo wśród wszystkich maszynistów kraju.

W otorowskiej spółdzielni produkcyjnej

Od specjalnego wysłannika

Ludzie i zegary

Izba jest przestronna, lecz przytulna. Blask zwisającej nad stołem żarówki oświetla środek, a kąty roztapiają się w intymnym półmroku.

Za oknem porywisty wiatr huczy w gałęziach drzew, rosnących wokół domu i nieprzyjemnie skowyczy w drutach telefonicznych. Gdy chwilami przycicha — słychać bębnienie deszczu o szyby i miarowe tykanie zegara.

Ob. Stocki otwiera skrzypiącą szufladę komody i wyciąga z niej kilka grubszych i cieńszych ksiąg w różnych formatach.

— Tutaj — mówi — opisany jest cały majątek otorowskiej spółdzielni. Wszystko co kupujemy albo sprzedajemy, też się tutaj wpisuje, żeby w końcu roku było wiadomo, co i jak.

Odwracamy karty. W księdze inwentarzowej zanotowany jest każdy koń i krowa, każdy pług, żniwiarka czy brona. Z księgi wkładów można się dowiedzieć, ile ziemi i inwentarza wniósł poszczególny spółdzielca do wspólnego gospodarstwa.

Indywidualny gospodarz nie prowadzi takich ksiąg. Uważa, że wszystko ma „w głowie". Ale nie wszystko da się pomieścić w głowie, choćby najlepszej. Chłop, gospodarujący samodzielnie, zazwyczaj nie zna dokładnie wartości swego majątku nieruchomego i ruchomego.

Cyfry i projekty

Nasz gospodarz wskazuje palcem na jedną z rubryk.

— Tutaj jest obliczone, ile mamy ziemi. Jest jej razem 329 hektarów, ale z tego tylko 106 hektarów ornego pola, a reszta łąki. No, to nam koniecznie trzeba prowadzić hodowlę. Jak będziemy na tych 106 ha siali rośliny pastewne, a z łąk brali siano, to nam wystarczy na 120 krów. Tyle krów to ładne stado, nie?

— Macie już krowy?

— Jeszcze nie. Nasi chłopi mają przeważnie po dwie krowy, ale do własnego użytku, na działkach przyzagrodowych. Kupiliśmy już trochę i jeszcze dokupimy.

— A skąd bierzecie pieniądze?

— Dostaliśmy na krowy cztery i pół miliona zł pożyczki.

— To wielka suma. Czy wydołacie ją spłacić?

Stocki śmieje się.

— Obliczaliśmy to wszyscy nie raz i nie dziesięć — nie myślcie sobie. Inaczej byśmy nie zaryzykowali brać tyle pieniędzy. Posłuchajcie. Jedna krowa daje średnio 70 tys. zł rocznego dochodu — no to 120 krów da więcej, niż 8 milionów na rok. I co, przy takim dochodzie pożyczki nie spłacimy? A jeszcze świnie będziemy hodować. Wiecie, budujemy mleczarnię — i świnie będą dostawać odciągane mleko...

Dzień spółdzielczej wsi

Stocki jest w jednej osobie księgowym i magazynierem tej spółdzielni. Patrząc na jego okrągłą, czerwonawą twarz i niebieskie, naiwne jak u dziecka oczy, trudno byłoby przypuszczać, że potrafi dawać sobie radę ze skomplikowanymi przeliczeniami bilansów, z tajemnicą „ma" i „winien", z labiryntem kont i rubryk. A jednak potrafi.

— Daję sobie radę — mówi — ale potrzeba mi jeszcze teorii. Ja kczego nie wiem, to mi pomaga buchalter z CRS. Mam niedługo jechać na specjalny kurs dla księgowych rolniczych spółdzielni produkcyjnych i tam się dokumentnie wszystkiego nauczę.

— Bardzo się cieszę, że pojadę na ten kurs. Bo jakby to wyglądało, żebyśmy musieli sprowadzać buchaltera z miasta, żeby to nie był człowiek naszej spółdzielni. Wszystko tu sobie urządzimy sami, swoimi ludźmi.

— No, jesteście trochę za ambitni. W przyszłości spółdzielnia rozwinie się, a wtedy będą wam potrzebni fachowcy tacy, jak na przykład weterynarz, czy agronom. A wtedy nie wystarczy posłać kogoś na kurs. Trzeba mieć poważne, długie studia...

— Myślicie, że sobie z tym nie damy rady? Z początku będzie nam pomagać państwo i przyśle nam weterynarza, agronoma czy doktora. Ale my nie będziemy czekać. Wyślemy swoje dzieci do szkół. Niech się uczą. Czy to nasze dzieci gorsze od miejskich. Jak się człowiek uczy, to się wszystkiego może nauczyć.

Przed wojną niewiele chłopskich dzieci mogło przebrnąć przez szkołę średnią, a cóż dopiero wyższą — opowiada Stocki — teraz droga dla nich otwarta — mogą się uczyć. Ale przed wojną ci, którym udało się, najczęściej kosztem wielu wyrzeczeń i poniżenia, zdobyć akademickie wykształcenie, nigdy nie wracali na wieś. Czy będą wracać teraz?

Nie chcieli wracać do brudnych chałup, do świata „zabitego deskami" w jakiejś głuchej Wólce, do nędznej egzystencji wiejskiego lekarza, czy nauczyciela. Chcieli żyć innym, kulturalnym życiem — w mieście. Dlatego wieś traciła najzdolniejszych i najwytrwalszych swych ludzi.

Łaźnia i pralnia

Spółdzielnia dorabia się wszystkiego: krów, mleczarni, nowych obór, radiofonizacji... Stocki opowiada nam o osiągnięciach, o kłopotach, o projektach.

Ot, choćby łaźnia. Postanowiono budować pralnię, więc..

— Przy pralni — mówi Stocki — można by jednocześnie zbudować łaźnię. Woda grzałaby się przecież w tych samych urządzeniach, więc byłoby taniej. A łaźnia jest bardzo potrzebna. No, choćby przy żniwach człowiek się spoci i ubrudzi. Cały dzień obiecuje sobie, że pójdzie się wykąpać do rzeki. A wieczorem jest zimno i już się nie chce iść do rzeki. Gdyby była łaźnia, to by się człowiek zawsze wieczorem wykąpał w ciepłej wodzie...

Jest taki wiersz Majakowskiego o robotniku, który dostał nowoczesne mieszkanie i pierwszy raz w życiu korzysta z pięknie urządzonej łazienki we własnym domu. W tym, co mówi Stocki, jest nastrój tego wiersza. Polski chłop — sięga po te zdobycze cywilizacji, które dawniej były dostępne tylko warstewce uprzywilejowanych.

— Mój ojciec — mówi Stocki — siedział w swojej chałupie i jaką nędzę miał na początku swego życia, taką nędzę miał i na końcu. Nigdy z niej nie wylazł. A my wyjdziemy. Będziemy żyć porządnie i dostatnio. Bo, wiecie, jak się razem pracuje i gospodarzy, to się wszystko szybciej obraca i tak jakoś wszystkiego więcej przybywa.

Jest już późno. Umilkł turkot maszyny do szycia. Przycichł również wiatr i deszcz już nie bębni po szybach. Jest cisza. Słychać tylko miarowe, powolne tykanie zegara.

Zegar się nie spieszy. Odmierza czas jednakowo i monotonnie, z astronomiczną niewzruszonością. Odmierza go wciąż jednakowymi podziałkami godzin, dni, miesięcy, lat i wieków. Ale życie nie zawsze można odmierzać zegarowym czasem, bo ma ono swój własny, inny czas. Czas, jakim wypełnią go ludzie.

Ojciec Stockiego całe życie orał w jednego konia. Otorowscy spółdzielcy zaprzęgają traktor. Ojciec znał radio tylko z opowiadań, a jego syn ma głośnik w domu. Ojciec całował pana w rękę, a syn sam jest panem we własnym kraju i gospodarzem na własnej spółdzielni. O ileż mocniej żyje syn, o wiele lepiej i radośniej żyć będzie wnuk!

Zegary monotonnie odmierzają czas. Ale ludzie, wspólnym wysiłkiem, w porywającym tempie budujący nowe życie, umieją czas uwielokrotnić...

ZBIGNIEW SIEDLECKI

Świetlica międzyszkolna TPD

POMAGA DZIECIOM W NAUCE

„W naszej kuźni pracy i radości"

„W naszej kuźni pracy i radości" — tak zatytułował 13 letni redaktor naczelny gazetki ściennej pt. „Głos świetlicowy" artykuł, opisujący Świetlicę Międzyszkolną TPD w Poznaniu, przy ul. Chełmońskiego.

Czy ten piękny tytuł mego młodszego kolegi po piórze znajdzie pełne potwierdzenie w tym co ujrzę za chwilę? — myślę przekraczając próg świetlicy.

Teresa Krystkowiak, wątła 11 - letnia dziewczynka, jest uczennicą szkoły podstawowej nr 35 i mieszka na ul. Szamarzewskiego. Prosto po szkole, z teczką, książkami i zeszytami, przychodzi do „swojej" — jak mówi — świetlicy razem z bratem. Jej tatuś był inwalidą wojennym. Zmarł w listopadzie ub. roku. Mamusia pracuje i wraca dopiero pod wieczór. Teresa i jej brat zamiast siedzieć do tego czasu w

Młodzież z wielką uwagą słucha pogadanki wychowawcy

domu wolą przebywać w świetlicy.

„Tu przyjemniej"

Dlaczeog? — pytam.

Teresa jest zdziwiona. Podnosi na mnie swoje duże, jasne oczy.

— Przecież tu przyjemniej, — odpowiada z takim przekonaniem, że dalsze argumenty stają się zbędne.

Chodzę po dużych, widnych salach świetlicy i staram się odpowiedzieć na postawione pytanie: Dlaczego?

11-letni Tadzio Starosta przyjeżdża do świetlicy tramwajem aż z Wildy, też prosto ze szkoły. Tadzio ma ojca, który pracuje na kolei i często jest poza domem. Ale jego matka jest zawsze w domu. Mimo to dla Tadzia, tak samo jak dla wszystkich innych dzieci, najgorszą groźbą jest ostrzeżenie, że niegrzeczni będą ze świetlicy usunięci".

O godz. 3 po południu w świetlicy jest już komplet: osiemdziesięcioro dzieci. Jedni grają w ping-ponga inni w szachy i warcaby. Ci czytają pisma i książki, tamci opowiadją z przejęciem co ich spotkało w szkole. Tu przy głośniku jest kółko melomanów, którym wystarcza cicha kontemplacja w takt płynącej z radia melodii. Tam odbywa zebranie Prezydium Samorządu, poświęcone nowej akcji, akcji zbiórki odpadków użytkowych. Wszędzie pełno dziecięcych główek, ze wszystkich kątów dobiega gwar dziecięcych głosów.

„Spóźnialscy" myją pospiesznie ręce w pięknie urządzonej umywalni. Pospiesznie, gdyż za kilka minut — obiad pożywny obiad z trzech dań, przygotowany we własnej kuchni przez doskonałego kucharza, ulubieńca dzieci — popularnie zwanego „Wujciem".

Świetlica powstała zaledwie przed paroma miesiącami. Uznać należy, że czas ten nie został zmarnowany. Świetlica ma bibliotekę z 300 tomami radio z kilkoma głośnikami, pianino, maszynę do szycia (marzenie Teresy Krystkowiak!) mapy, plansze, gry i zabawy. Sale są pięknie udekorowane, prowadzi się gazetki ścienne albumy pamiątkowe (oglądam tytuły: Lenino, Generalissimus Stalin, Chopin, Warszawa) urządza się akademie i zabawy. Dzieci odrabiają lekcje pod kierunkiem fachowym wychowawców, uczą się śpiewu, rytmiki recytacji, tańców regionalnych, rysunków, robią wycieczki do fabryk, gdzie poznają najwybitniejszych przodowników pracy i dowiadują się wiele ciekawych rzeczy o świecie i Polsce na pogawędkach wychowawczych kierowniczki świetlicy ob. Józefy Karalusowej.

Występy dzieci w barwnych strojach narodowych na tle oryginalnych dekoracji własnego pomysłu

„Co było dobrego — co było złego"

Samorząd dziecięcy pracuje sprawnie, szczególną ruchliwość wykazują sekcje: prasowa, sportowa, higieniczna i społeczna. Niedawno pewien chłopiec rzucił myśl, aby na najbliższym zebraniu sekcje złożyły sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności. „Co było dobrego i co było złego" — jak powiedział dosłownie.

Jak widać potrzeba zdrowej krytyki i samokrytyki rodzi się samorzutnie. Dziewczynki podały projekt, aby tworzyć kółka uczących się tak, aby w każdym kółku była jedna dobra uczennica, która podciągnęłaby resztę i odpowiada za ich postępy. Ostatnio wprowadzono także pierwsze formy współzawodnictwa. Chłopcy i dziewczęta współzawodniczą między sobą w pilności, czystości i zachowaniu.

Zaraz po obiedzie rozpoczyna się nauka, odrabianie lekcji szkolnych. Nie ma co kryć, dużo dzieci miało przed tym również niedostateczne oceny. Wiadomo. Nie miał kto w domu dopilnować a trochę „nie chciało się uczyć samemu". Od czasu uruchomienia świetlicy nauka odbywa się z pomocą wychowawców, kierownictwo świetlicy ma ścisły kontakt z kierownictwem szkół, postępy są coraz widoczniejsze.

Po lekcjach — rozrywki. I znów śmiech, ruch, gwar, zabawa, wokoło tylu kolegów i tyle koleżanek, tyle rzeczy ciekawych można zobaczyć i usłyszeć — aż szkoda wychodzić o godz. 8 wieczorem do domu.

Kiedy przyglądam się temu wszystkiemu, rozumiem dlaczego Teresa powiedziała mi krótko i węzłowato:

— Przecież tu przyjemniej.

Tak, świetlica międzyszkolna TPD jest istotnie dla tych dzieci „kuźnią pracy i radości" — jak to pięknie napisał mój 13-letni kolega po piórze.

Z. J.

Zaczęła się walka

z „angielską chorobą"

W ostatnich dniach stycznia, na zjeździe lekarzy w Poznaniu, rzucono hasło podjęcia energicznej i masowej walki z krzywicą nazywaną popularnie „chorobą angielską".

Krzywica jest jeszcze jednym spadkiem smutnych czasów kapitalistycznych. Jej ulubionym siedliskiem są pozbawione światła sutereny wilgotne i opanowane przez grzyb mieszkania. Na krzywicę zapadają wyłącznie dzieci. Objawia się ona zniekształceniem ciała w postaci garbu, wykrzywionych nóg wyolbrzymionego i rozdętego brzucha zbyt dużej głowy i zapadniętej klatki piersiowej. Rodzice krzywicznego dziecka nie zawsze zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa choroby, nie zawsze leczą dziecko, narażając je tym samym na trwałe i bardzo ciężkie kalectwo.

Krzywica nie jest chorobą nową. Znano ją już w najdawniejszych czasach a określenie „choroba angielska" powstało w okresie wybitnego jej nasilenia w Anglii w XVII i XVIII wieku.

Niebezpieczeństwo krzywicy jest tym większe, że atakuje ona organizmy młode będące dopiero w stadium rozwoju i usadawia się w układzie kostnym. Występuje ona najczęściej i przebiega najciężej u dzieci do lat dwu, a więc wówczas gdy dziecko próbuje swych sił, gdy wstaje na nóżki, siada i usiłuje chodzić. Jest rzeczą charakterystyczną, że niemowlęta wystawiane na działanie promieni słonecznych zapadają znacznie rzadziej na krzywicę. Na czym więc polega dobroczynne działanie tych promieni?

Fizyka uczy nas, że promienie słoneczne nie są jednolite. Składają się one w 43 proc. z promieni widzialnych i w 57 proc. z niewidzialnych. Te ostatnie z kolei dzielą się na dwa rodzaje — pozaczerwone i pozafiołkowe. Promienie pozafiołkowe znamy dobrze z ich działania, gdyż one właśnie powodują „opalanie" i barwią naszą skórę na piękny brąz. Oprócz tego zewnętrznego skutku, promienie pozafiołkowe wywołują przemiany w ciałach zawartych w organiźmie. Jakiego rodzaju są te przemiany zrozumiemy najlepiej gdy przypomnimy że uczony Hess naświetlał promieniami pozafiołkowymi tłuszcz roślinny i spowodował tym przekształcenie się pewnych składników na ciała o własnościach przeciwkrzywiczych. Ciała te nazywamy witaminą D. Teraz wiemy już że istotną przyczyną zachorzeń na krzywicę jest brak witaminy D w młodym organiźmie.

Nie trudno z kolei wysnuć wniosek, że dla zapobieżenia chorobie należy dziecku podawać takie potrawy, w których witamina D występuje w bogatych ilościach. Będą to: mleko, masło, śmietanka jajka i przede wszystkim oleje, wydobywane z wątroby ryb morskich i znanych nam pod nazwą tranu. Dzieci krzywicze ratować więc można wystawiając je na działanie promieni słonecznych i przez podawanie potraw zawierających witaminę D.

Rozpoznanie początków choroby nie zawsze jest łatwe. Niektóre objawy spostrzega otoczenie, inne rozpoznać może tylko lekarz. Choroba angielska zaczyna się najczęściej wykazywaniem niepokoju przez dziecko złym snem, poceniem się główki, zaburzeniami trawiennymi, brakiem apetytu, zaparciem i ogólną wątłością. Rodzice często bagatelizują te objawy. W innych przypadkach sygnałem zachorzenia może być zbyt duże jak na wiek dziecka, ciemiączko opóźnienie czasu ząbkowania, niepodejmowanie przez dziecko prób chodzenia. We wszystkich takich wypadkach dobrze jest zasięgnąć porady w Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem.

Chorobie zapobiegać można już przed urodzeniem się dziecka, poddając matkę naświetlaniom lampą kwarcową. Uchroni to dziecko przed krzywicą przez okres dwu pierwszych miesięcy życia. Oseski ustrzec można przed chorobą podając im odpowiednie pokarmy — najlepiej karmiąc je mlekiem matki i uzupełniając pożywienie sokami owocowo - jarzynowymi.

Jeżeli jednak nie udało się uchronić dziecka od choroby wówczas należy zasięgnąć porady lekarskiej i nie dziwić się gdy lekarz zaleci m. in. układać dziecko na twardym materacu i gdy zabroni zachęcania dziecka do wstawania.

Walka z krzywicą zaczyna się. Chodzi jednakże o to, by w walce tej współdziałało całe społeczeństwo, ułatwiając lekarzom wykonanie odpowiedzialnego zadania. Krzywica nie może w dalszym ciągu przysparzać nam kalek i nieszczęśliwych. Chcemy mieć zdrowe potomstwo, z którego wyrastać będą silni i dzielni obywatele.

T. P.

Wyjaśnienie

W numerze 45 „Głosu Wielkopolskiego" z dnia 14 bm. zamieściliśmy artykuł pt. „Września bez szminki", w którym m. in. zaatakowaliśmy Centralę Mięsną za niewłaściwe wypłacanie zarobków pracownikom wrzesińskiej Rzeźni Miejskiej. W związku z tym wyjaśniamy, że Centrala Mięsna została niesłusznie wymieniona w artykule, gdyż winę ponosi Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego — Dyrekcja Dystrybucji, Ekspozytura na Woj. Poznańskie w Poznaniu.

Wystawa „Pradzieje Pomorza"

odwiedzi w marcu Polskę północną

Zorganizowana w ubiegłym roku w czasie od 1 IX do 20 XII przez Państwowe Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu wystawa objazdowa pn.: „Pradzieje Pomorza", którą zwiedziło około 75 tysięcy osób, będzie w bież. roku kontynuowała swój objazd.

Zadaniem wystawy jest przedstawienie w sposób przystępny dziejów przedhistorycznych trzech województw: pomorsko-bydgoskiego, gdańskiego i szczecińskiego. Wystawa zawierać będzie 10 tablic obrazujących w porządku chronologicznym poszczególne okresy pradziejów. Każda tablica, dwustronna, ilustrowana, zawiera po dwie gablotki, w których umieszczono około 200 oryginalnych zabytków, obrazujących kulturę materialną ludów zamieszkujących ongiś Pomorze.

Obok broni i narzędzi kamiennych, a dalej brązowych i żelaznych oglądać będzie można również ozdoby oraz cenne importy, świadczące o tym, że już w najdawniejszych czasach Pomorze było ośrodkiem ożywionego handlu z innymi dzielnicami Polski i z odległymi krajami. Uzupełnieniem gablotek są fotomontaże ceramiki i piękne szkice kolorowe, przedstawiające sceny z życia naszych przodków. Poza tym 5 map zorientuje widza w rozmieszczeniu geograficznym ludów, umiejscowieniu ich osiedli, ruchach emigracyjnych itd.

Wystawa ruszy w teren w pierwszych dniach marca br. W dniu 6 marca nastąpi oficjalne otwarcie wystawy w Lipnie, gdzie czynna będzie do dnia 9 marca br. W dalszej kolejności wystawa zwiedzi **Brodnicę** (od 11 do 14 III br.), **Nowe Miasto** (16 — 19 III), **Kwidzyń** (21 — 24 III), **Sztum** (26 do 30 III), a następnie **Malborg, Elbląg, Kartuzy, Kościerzynę, Starogard, Świecie, Chełmno, Sępolno, Wyrzysk, Szubin i Aleksandrów.**

W bieżącym roku projektuje Państwowe Muzeum Prehistoryczne w Poznaniu uruchomienie objazdowej wystawy pn. „Sztuka prehistoryczna". Wystawa ta obrazowałaby sztukę prehistoryczną Europy od paleolitu aż do zarania dziejów.

(lc)

Narady wytwórcze Państwowej Administracji Rolnej

We wszystkich powiatach woj. poznanskiego odbyły się w dwóch turnusach (7—8 i 10—11 bm.) narady wytwórcze Państwowej Administracji Rolnej. Zwołane one zostały w celu rozpracowania planów gospodarczych i inwestycyjnych na rok 1950 w ramach planu 6-letniego. W naradach powiatowych brali udział: burmistrzowie, wójtowie, gm. referenci rolni, gm. instruktorzy rolni, pow. lekarze weterynaryjni i inspektorzy oświaty rolniczej. Ponadto w naradach uczestniczyli: przedstawiciele partii politycznych, pow. rad narodowych, pow. zarządów ZSCh, PZGS, Banku Rolnego, Centrali Mięsnej, PZZ, ośrodków maszynowych itd.

Na naradzie wytwórczej rolnictwa w Kępnie podjęto uchwałę nie tylko wykonania planu gospodarczego i inwestycyjnego na rok 1950 w 100%, ale znacznego przekroczenia tego planu. Zebrani wezwali do współzawodnictwa w wykonaniu planu rolnego na rok bieżący — powiat kolski.

(pl)

Wzorowe Koło ZMP

W Bibliotece Miejskiej im. Raczyńskich w Poznaniu coraz żywszą działalność rozwija Koło ZMP nr 7. W ub. środę zorganizowało ono specjalne zebranie członków Koła i TPPR z okazji 5 rocznicy wyzwolenia Poznania. Referat o Armii Radzieckiej wygłosił dyrektor Biblioteki — płk. **Róg-Mazurek.**

Ostatnio ZMP-owcy zaczęli wydawać własną gazetkę ścienną, posiadającą ciekawe artykuły i estetyczną oprawę. Gazetka posiada następujące działy: „Ze świata", „Życie organizacyjne", „Kronikę kulturalną" oraz humor i sport.

Przewodniczącym koła jest ob. **Janusz Łyszyk.** (ost)

W obronie szofera

Z obowiązku obywatelskiego pozwalam sobie sprostować wypowiedź ob. W. K. zamieszczoną w „Głosie Wielkopolskim" z dnia 14. 2. 50. w dziale „Czytelnicy Głosu piszą".

W dniu 11 lutego rb. o godz. 14 jechałem tramwajem w kierunku Garbar. Na przedostatnim przystanku tj. przy Szkole Podstawowej nr 37 u wylotu ulicy Stawnej i ul. Małe Garbary. Wysiadłem, kierując się na drugą stronę ulicy. Usłałem więc obejść tramwaj od strony przyczepki. W tejże chwili rozhukana „trójka" chłopców w gonitwie (a może w radości, że pędzą do domu) wybiegła swawolnie zza tramwaju, nie widząc nadjeżdżającego samochodu osobowego nr T. 45497 z przeciwnej strony (od Garbar w kierunku miasta). Jeden z chłopców wysunięty bardziej do przodu znalazł się tuż przed samochodem. I cóż byłoby gdyby szofer pędził z szybkością 40 do 50 km. Nie pomogłyby nawet najlepsze hamulce. Śmierć chłopca, a w najlepszym wypadku silne poturbowanie byłoby nieuniknione. Ale szofer zauważywszy dziecko przed wozem z zimną krwią i stalowymi nerwami wycisnął hamulce i na długości około 0,5 m zahamował (co jest dowodem niezbyt szybkiej jazdy). Samochód jedynie wskutek silnego zahamowania lekko nadrzucił, zmieniając kierunek właściwej jazdy o kąt około 30 stopni.

Tak oto dzięki ostrożnej jeździe, skutecznej i szybkiej orientacji szofera — którego możemy śmiało nazwać bohaterem — dziecko uniknęło kalectwa a może nawet śmierci. Takich szoferów potrzeba nam więcej. Brawo szofer taksówki nr T 45497.

Ciekawe, że ob. W. K. nie widział tramwaju i chłopców zza niego wybiegających, tylko podaje, że: „wychodzące dzieci ze szkół mieszczących się w opisanym wyżej gmachu szkolnym są rozpraszane jak kurczęta na wiejskiej drodze przez liczne pojazdy mechaniczne, przejeżdżające przeważnie z szybkością 40 do 50 km na godzinę".

Jeden z osobowych samochodów nr T 45497 jadąc w kierunku do miasta wpadł na środku ulicy przed szkołą w grupę przechodzących dzieci z pierwszej klasy i gdyby hamulce nie były dobre byłby zabił małego chłopczyka.

Więcej uwagi Obywatelu W. K.

R. S.
Wykładowca Gimnazjum Przemysłowego Fabryki „Centra"

Władze szkolne winny zwrócić baczniejszą uwagę na zachowanie się młodzieży po wyjściu z gmachu szkolnego. Dzieci należy pouczyć o tym, że na jezdni nie wolno biegać, że nie można przebiegać za tramwajem. Wychowanie w tym kierunku należy tak samo do obowiązków nauczycieli jak i rodziców. Wtedy uniknie się strasznych wypadków przejechania dziecka przez tramwaj lub samochód.

Jeszcze o czynszach za pokoje studenckie

W związku z poprzednim listem studenta Z. Z. („Głos Wlkp." nr 42 z dnia 11 bm.) otrzymaliśmy taki list od innego słuchacza U. P.:

„Z wielką przyjemnością czytamy artykuł „Czytelnicy Głosu piszą" o zajęciu się sprawą mieszkaniową studentów którzy wprost w niemiłosierny sposób byli grabieni przez właścicieli mieszkań. Jeżeli taki główny lokator miał sumienie żądać za mały pokoik, a w nim tylko słabe umeblowanie, cztery i pięć tysięcy to możemy śmiało zaliczyć to do wyzysku, którym powinny się zająć miarodajne czynniki. Nie po to Państwo asygnuje tyle pieniędzy na stypendia aby nimi wypełniać kieszenie wyzyskiwaczy mieszkaniowych. Prosimy usilnie o stworzenie komisji dla zbadania tych spraw. Serdecznie dziękujemy Redakcji za opiekę nad nami — studentami".

Jeden z wielu

Wyzyskiwaniu studentów przez właścicieli mieszkań wynajmujących pokoje meblowane należy położyć kres. Nie można dalej tolerować nadużywania studenckich potrzeb przez wyciąganie z kieszeni młodzieży akademickiej wielkich sum za skromny kąt i dach nad głową. Komisja Społeczna kontrolująca czynsze wynajmu mogłaby studentom oddać wielkie usługi.

Podgrodzie Kaliskie

Na ostatniej naradzie w gminie Podgrodzie Kaliskie insp. Barankowski zapoznał zebranych z zadaniami i celem planowania w rolnictwie. Zebrani zapoznali się również z planami produkcji zwierzęcej. Tonaż żywca wołowego dla gminy Podgrodzie powiększy się w tym roku do 222 ton żywca cielęcego — do 404 tony, baraniego — do 33 ton i wieprzowego — do 342,2 tony.

Przewiduje się także zwiększenie liczebnego stanu koni o 200 sztuk. W bieżącym roku szczególny nacisk kładzie się na równomierną dostawę mleka, którego mieszkańcy gminy dostarczą około 5 mil. litrów.

Ożywioną dyskusję wywołał plan zasiewów zbóż jarych, uprawy roślin okopowych, jadalnych i przemysłowych jak również mieszanek zbożowych i strączkowych. Realizacją planów zajmą się instruktorzy gminni łącznie z aktywem gromadzkim. (bd)

TEATR KALISKI zaczyna promieniować

Minęło zaledwie kilka dni od chwili objęcia kierownictwa Państw. Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu przez kolektyw, a już w teatrze zapanował inny duch. Obok uregulowania spraw administracyjnych i zaprowadzenia właściwego porządku kolektyw przystąpił natychmiast do wyjazdów zespołu w teren. Ze sztuką „Damy i Huzary" wyjechano już do Krotoszyna, a potem z tą samą sztuką pojedzie się do Jarocina.

Pomimo późnej pory zaglądamy do teatru. Kolektyw wraz z dyrektorem administr. ob. Łuczakiem jeszcze pracuje. Właśnie na warsztacie sprawa wyjazdów w teren. Planuje się co najmniej 8 wypadów w ciągu jednego miesiąca. Na pierwszy ogień pójdą: Ostrów, Kępno, Koźmin, Słupca, Skalmierzyce, Błaszki, Konin, Koło, Turek. Z chwilą „rozkręcenia się" pracy i nabrania właściwego rozmachu projektuje się wystawianie sztuk nawet w gromadach. Naturalnie, że przedstawienia dla świata pracy w Kaliszu będą nie tylko kontynuowane, ale rozszerzone. Możemy również zdradzić śmiały plan kolektywu, który będzie dążył do tego, aby niektóre sztuki wystawić w zakładach pracy.

Kolektyw podejmie w najbliższym czasie starania celem pozyskania nowych sił artystycznych. Zostaną również zaproszeni znani artyści scen polskich na gościnne występy.

Z dalszych wywodów kolektywu dowiadujemy się, że po „Niemcach "Kruczkowskiego zostaną wystawione sztuki: „Chory z urojenia" — Moliera, reżyserowana przez ob. St. Skalskiego dalej „Dom otwarty" — Baluckiego reżyserowana przez ob. Aleksandrowicza oraz „Dzieci słońca" Gorkiego.

Należy podkreślić, że pomimo zmiany kierownictwa w pełni sezonu, teatr ani na jeden dzień nie przerwał swojej pracy. Wnioskując po energii z jaką przystąpił kolektyw do pracy. Wnioskując po energii czy się ona innymi drogami, że dopiero teraz masy chłopskie zapoznają się ze sztuką. Tego spodziewa się społeczeństwo kaliskie tak miasta jak i wiosek okolicznych. (za)

O wyższy poziom świetlic

Celem podniesienia poziomu wiejskich zespołów artystycznych Zarząd Powiatowy ZSCh zdecydował wysłać najlepszych działaczy świetlicowych na kurs reżyserów teatrów amatorskich. Kurs trwać będzie 5 miesięcy. Ponadto na kursy dla kierowników teatrów kukiełkowych i na kursy dla kierowników świetlic i zespołów teatralnych Pow. Zarz. ZSCh w Kaliszu wytypował 6 najbardziej uzdolnionych członków. (kal)

Współzawodnictwo długofalowe
zdobywa coraz więcej zwolenników

Apel Markiewki znajduje coraz większy oddźwięk wśród robotników ostrowskich. Poszczególne załogi fabryczne kolejno przystępują do współzawodnictwa długofalowego.

Robotnicy fabryki sklejek na masówce w dniu 18 bm. postanowili poprawić jakość produkcji i ukończyć plan roczny 30 dni przed terminem. Robotnicy Fabryki Maszyn Młyńskich w dniu 14 bm. również uchwalili przystąpienie do współzawodnictwa długoterminowego zobowiązując się przy tym do przestrzegania wszystkich przepisów związanych z technicznym wykonaniem produkcji i dyscypliną pracy. Plan roczny zobowiązali się wykonać do dnia 1 listopada br. Nadto pracownicy działu inżynieryjno-technicznego i administracyjnego fabryki zobowiązali się stale, planowo wypełniać swe obowiązki służbowe, przestrzegać dotrzymywania terminów i społecznie uświadamiać pracowników fizycznych. (bdc)

Handlowcy dokształcają się

Sekcja Wiedzy Zawodowej przy Zrzeszeniu Kupców pod przewodnictwem p. Władysława Dirski zorganizowała niedawno kwalifikacyjny kurs dla kupców samodzielnych i pracowników handlowych, który obejmował: księgowość, arytmetykę handlową, organizację i technikę handlu, towaroznawstwo, technikę reklamy oraz przedmioty ogólne, jak naukę o Polsce i świecie współczesnym, język polski i prawoznawstwo.

W ostatnich dniach zakończono wykłady na kursie i w ubiegłą niedzielę 19 bm. przystąpiono do ostatecznych egzaminów przed komisją egzaminacyjną z Poznania w osobach mgr. J. Bytowskiego, nacz. prof. Wł. Kwaśnika, nacz. Karola Rena, Mariana Maćkowiaka oraz grona wykładowców. W wyniku egzaminu świadectwo ukończenie Kwalifikacyjnego Kursu Kupieckiego otrzymali: ob. ob. Aleksandra Adamska, Alojzy Budzik, Czesław Bacik, Stefan Bogajewicz, Zygmunt Bukowski, Roman Bukowski, Barbara Dirska, Zbigniew Góra, Leokadia Grafówna, Feliks Jędrzejewski, Henryk Jędrzejewski, Joanna Kulakówna, Zofia Liberowa, Wacław Sobczak, Bronisław Skraburski i Jan Woryma. (za)

Kalisz uczcił 150 rocznicę
urodzin Puszkina

Staraniem Wydziału Kultury i Sztuki przy Zarządzie Miejskim została zorganizowana akademia dla uczczenia 150 rocznicy urodzin Puszkina. Na program złożyły się deklamacje i recytacje utworów Puszkina oraz pieśni w wykonaniu uczniów kaliskich szkół średnich. Szczególnie dodatnio wypadła recytacja „Bajki" o rybaku i rybce" recytowana przez Danutę Jabczyńską. W języku rosyjskim deklamowali również uczeń Gimnazjum A. Asnyka — Tadeusz Korsewicz, utwór p. t. „List na Sybir". Dobrze wypadł również popis chóru uczennic Gimnazjum Nazaretanek, który odśpiewał kilka fragmentów oper rosyjskich do słów Puszkina. Bogaty program artystyczny poprzedziła prelekcja prof. J. Korcali na temat życia twórczości wielkiego poety.

Mimo że impreza należy do udanych i odbyła się przy szczelnie zapełnionej sali, nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt ,że lwią część publiczności stanowiła młodzież szkolna i to przeważnie szkół podstawowych. Brak było natomiast świata pracy, dla którego akademia została zorganizowana. (kal)

„Spójniacy" przygotowują się
do decydującej batalii

Już w ubiegłą niedzielę piłkarze w całej Polsce wbiegli na zieloną murawę. Drużyny wszystkich klas z ligą na czele intensywnie przygotowują się do nadchodzącej batalii mistrzowskiej. Poznańska klasa A ruszy do boju w połowie marca. Nie wiele więc pozostało czasu piłkarzom na osiągnięcie formy.

Jak nas informuje kierownik sekcji piłkarskiej ob. M. Jarecki, zaprawę zimową zawodników przeprowadził instruktor Sitarek. Niestety frekwencja zazwyczaj szwankowała. Odczuwano również brak odpowiedniej sali do ćwiczeń. Problem ten zostanie zlikwidowany z chwilą oddania do użytku obszernej sali przy ul. Górnośląskiej 6, remontowanej obecnie kosztem 400 tys. zł.

— Jakie pańskim zdaniem drużyna posiada szanse w przyszłych rozgrywkach A-klasowych? — rzucamy pytanie.

— Planować zbyt optymistycznie nie jest moim zwyczajem. Mogę jednak stwierdzić, że ambicją naszych zawodników jest zdobycie mistrzostwa grupy, co moim zdaniem leży w granicach możliwości. Drużyna zostanie wzmocniona kilku nowymi graczami. Zapowiedział już powrót do klubu Zieliński który będzie również trenerem zespołu. Przyjedzie on do Kalisza prosto z obozu kondycyjnego w Zakopanem. Na lewej pomocy zagra Braszak, który wrócił już z służby wojskowej.. W liczbie nowopozyskanych zawodników figuruje Jatczak z Kutna oraz Aleksandrzek z Opatówka.

Przed spotkaniami mistrzowskimi rozegramy mecze towarzyskie z drużyną kolejarza z Ostrowa, a 5 marca przyjeżdża do Kalisza drużyna wojskowa z Brzegu. W barwach tej drużyny kaliscy kibice ujrzą byłych członków naszego zespołu: Stańczyka Wybieralskiego i Hadrysia. (zb)

Mecz bokserski w Krotoszynie

W dniu 19 bm. odbył się w krotoszyńskiej hali sportowej towarzyski mecz bokserski pomiędzy Z.K.S. „Budowlani" — Wrocław a Z.S. „Gwardia" — Krotoszyn, który zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco: W wadze papierowej: Jędrygas (Bud) zremisował z Młynarzem (Gw), w muszej: Ratajczyk (Gw) wygrał w I starciu przez poddanie się Feiera (Bud), w wadze koguciej: Urbaniak (Gw) zremisował z Rychlińskim (Bud), w piórkowej: Jaworski (Bud) wygrał walkowerem z powodu niedopuszczenia do walki Nowaczyka (Gw), w wadze lekkiej: po najpiękniejszej walce dnia Grzegorzewski (Gw) wygrał wysoko na punkty z Bukowskim (Bud), w wadze półśredniej: Mańkowski (Bud) wygrał w III starciu przez t. ko. z Zydlewiczem (Gw), w średniej: Kozina (Gw) przegrał na punkty z Zeńcem (Bud), zaś w wadze półciężkiej: młody zawodnik Sut (Gw) pokonał na punkty Cerkaskiego (Bud). (fk)

Coraz lepiej pracuje TPPR w Kaliskiem

W powiecie kaliskim pracuje 70 kół TPPR, które w znacznej mierze przyczyniają się do pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Dobrze pojęta praca Powiatowego Zarządu TPPR prowadzi do stale wzrastającej liczby członków organizacji oraz powiększenia liczby prenumeratorów tygodnika „Przyjaźń". Zaledwie w kilku miesiącach kolportaż tego pisma powiększył się o kilkaset nowych prenumeratorów.

Do pięknych wyników, jakie uzyskuje Pow. Zarz. TPPR przyczynia się bez wątpienia współzawodnictwo pomiędzy poszczególnymi kołami. Współzawodnictwo polega nie tylko na zwerbowaniu nowych członków i prenumeratorów, ale również na organizowaniu odczytów o Związku Radzieckim, urządzaniu akademii, pogadanek i itp.

Najlepszą pracą i wynikami mogą wykazać się koła przy Zarządzie Miejskim w Błaszkach, w Podgrodziu Kaliskim oraz przy Zakładach Żywnościowych w Winiarach. Dobrze pracują również szkolne koła TPPR. Dzięki współzawodnictwu zainicjowanemu przez starszych uczniów, wzrosła ilość członków, która dochodzi już od 9 tysięcy. (kal)

Usprawnienia przynoszą milionowe oszczędności

Państwowa Roszarnia Lnu w Witaszycach może poszczycić się pięknymi osiągnięciami. Zakreślone plany wykonuje się tutaj z nadwyżką, a załoga bierze czynny udział w pracach społecznych, współzawodnictwie i innych akcjach. Za dowód uspołecznienia może posłużyć fakt, że odpowiadając na apel Markiewki, zobowiązała się ona plan 6-letni ukończyć w przeciągu 4 lat. Członkowie klubu racjonalizatorów przez wniesione usprawnienia poczynili ogromne oszczędności, które przekraczają kwotę 12 mil. zł w ciągu jednego roku. Ten chlubny bilans stał się bodźcem do dalszej pracy na tym odcinku.

Ostatnio, majster Moszyków w Państw. Roszarni Lnu w Witaszycach zastosował własnego pomysłu śruby stykowe do dźwigni elektrycznej, oszczędzając tym samym ponad 800 tys. zł, za co otrzymał premię pieniężną.

Nad usprawnieniem produkcji i nowym systemem pracy, pracują nie tylko robotnicy, ale również inżynierowie i kierownictwo Roszarni. Bargiel skonstruował specjalny wóz mechaniczny do roszenia lnu. Wóz ten rozkłada 1 tonę słomy lnianej w ciągu jednej godziny. Dotychczas ręczne rozkładanie tej samej ilości słomy zabierało 12 robotnikom 8 godzin czasu. Pomysł ten daje wielomilionowe oszczędności.

Aby racjonalizatorstwo rozszerzyć, członkowie klubu racjonalizatorów przystąpili do współzawodnictwa na polu usprawnień. Można mieć nadzieję, że dzięki wysiłkowi nie tylko tych ale i szeregu innych robotników, produkcja znacznie się powiększy. (kal)

Zjazd korespondentów „Kuriera Kaliskiego" i „Głosu Wielkopolskiego" usprawni służbę informacyjną obu gazet

Z przyczyn technicznych, gospodarczych i organizacyjnych w niedługim czasie nastąpi połączenie „Kuriera Kaliskiego" z „Głosem Wielkopolskim". W związku z tym w ub. niedzielę odbył się zjazd korespondentów naszego pisma z okręgu kaliskiego i ostrowskiego. Obrady zagaił redaktor naczelny „Głosu Wielkopolskiego" — Jan Zagierski. Przy stole prezydialnym zasiedli: red. Jaźwiecki jako przewodniczący oraz: ob. ob. Br. Dutczakowa z Kalisza i J. Chmiel z Ostrowa.

Przed rozpoczęciem obrad powitalne przemówienia wygłosili: starosta H. Naskręt, przewodniczący MRN — Wiatrowski, przedstawiciel KP PZPR Mieczysław Zalewski, sekr. Pow. Zarz. Zw. Sam. Chłop. — Stanisław Kornacki.

Przedstawiciel Komitetu Miejskiego PZPR — Antoni Polański w swoim referacie omówił zadanie korespondenta w Polsce Ludowej, który poprzez rzeczową krytykę wskazującą zarazem nie tylko źródła zła ale i drogi jego naprawienia oraz wskazywanie dobrych wyników powinien przyczyniać się do budowania nowej Ludowej Polski. Mówca zapewnił, że korespondenci korzystać mogą z pełnej opieki Polskiej Zjedn. Partii Robotniczej.

Obszerny referat instrukcyjny wygłosił red. Klekow. Red. Jaźwiecki omówił pracę techniczną korespondenta, a kwestię współpracy poruszył red. J. Zagierski.

Pod koniec obrad korespondenci wypowiedzieli swoje uwagi oraz wywiązała się dyskusja, mająca na celu usprawnienie służby informacyjnej gazety. (za)

Krotoszyński PZGS wykonał z nadwyżką plan akcji „H"

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Krotoszynie przy udziale 9 gminnych oddziałów w powiecie wykonał w roku ubiegłym plan akcji „H" z wysoką nadwyżką i tak: plan skupu żywca w 109,7 procent, akcję kontraktowania bekonów na rok 1949 w 226 procent, zaś kontraktowania bekonów za m. styczeń w 112 procentach, akcję skupu jaj za styczeń w 156 proc.

Wykonanie planów z tak dużą nadwyżką świadczy o zrozumieniu chłopów i o sprawności aparatu PZGS-u. Umożliwiło to całkowite zaopatrzenie rynku w mięso i w przetwory mięsne. (fk)

Która spółdzielnia wiejska dokona największej kontraktacji roślin?

W bieżącym roku gospodarczym szczególną uwagę zwraca się na uprawę roślin i ich kontraktację. O tym zagadnieniu szczególnie ważnym dla gospodarki ogólnokrajowej mówiono na ostatniej odprawie gromadzkich mężów zaufania grup plantatorów i kierowników działu skupu GS-ów. Przebieg konferencji wykazał, że rolnik z powiatu kaliskiego do akcji kontraktacji roślin podchodzi z pełnym zrozumieniem, która stało się podstawą do zainicjowania współzawodnictwa. Pierwszą która wezwała do współzawodnictwa spółdzielnię w Opatówku, była spółdzielnia w Liskowie. Również Staw wezwał Koźminek, Jastrzębniki wezwały Chocz, Blizanów — Zbiersk, Iwanowice — Brzeziny, Żelazków — Kamień i Koźminek — Błaszki. Zwycięzcy otrzymają premie. (bd)

Kurs dla młodszych pielęgniarek

Staraniem Okręgowego Zarządu PCK w Kaliszu zostanie zorganizowany kurs dla młodszych pielęgniarek. Na kurs będą przyjmowane kandydatki w wieku od 17 do 35 lat.

Do wniosku należy dołączyć świadectwo ukończenia szkoły (co najmniej 7 klas szkoły podstawowej) oraz świadectwo zdrowia. Przyjęte będą tylko osoby, których rodzice rekrutują się z mało i średniorolnych, względnie bezrolnych chłopów, robotników i inteligencji pracującej.

Wszelkich informacji udziela Oddział PCK przy ul. Kościuszki. (kal)

Przed robotami rolnymi

Cukrownia w Zbiersku zapoczątkowała już akcję kontraktacji buraków cukrowych. W poszczególnych gminach trwają już narady i pertraktacje pomiędzy przedstawicielami cukrowni w Zbiersku a plantatorami. Obok producentów w naradach bierze udział przedstawiciel gminnej spółdzielni oraz aktyw społeczno-polityczny. (kal)

DZIEŃ KALISZA

23 LUTY

CZWARTEK Piotra, Damiana — Słońce w.: 6.54, zach.: 17.19; Księżyc w.: 8.40, zach.: —.—

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe PCK (Kościuszki 3) 11-11
Komisariat M. O. 16-62
Komenda Pow. M. O. 10-30
Zawodowa Straż Pożarna 21-77, 21-78
Szpital im. Przemysława II 21-41
Inform. kolej. 10-51, wewn. 34

DYŻUR NOCNY APTEK

Dyżur nocny pełni apteka mgr. **T. Sumińskiego**, pl. Kilińskiego 4, tel. 14-26.

TEATR

Państw. Teatr im. Bogusławskiego — wyjazd zespołu do Krotoszyna ze sztuką „Damy i Huzary".

KINA

Wolność: „Torpedowiec nieugięty", film prod. radzieckiej. Seanse o godz. 17.30, 19.30, w niedziele i święta od 15.30.

Bałtyk: „Zakazane piosenki", film prod. polskiej. Seanse o g. 17.30 i 19.30. W niedziele i święta o godz. 15.30

Stylowe: „Czapajew", film prod. radz. Seanse o godz. 17 i 19. W niedziele i święta o godz. 15.

Oddział Redakcji i Administracji: ul. Rzeźnicza 2, I p., tel. 14-39.

Kronika

Wieczorek świetlicowy zorganizował zarząd koła ZMP przy PSS dla swoich członków. Na program złożyły się: śpiewy chóralne, tańce ludowe, deklamacje i skecz. Miły nastrój wywołała wspólna herbatka oraz zabawa. (c)

Chłopi zapoznają się z prawem spadkowym. Zainicjowana przez Referat Kult.-Ośw. ZSCh akcja wykładów popularnych trwa nadal. Ostatnio we wsi Sulisławice sędzia Nowak zaznajomił miejscowych chłopów z prawem spadkowym i ponadto udzielił indywidualnych wyjaśnień licznie zgromadzonym chłopom.

Niemałym zainteresowaniem cieszyła się pogadanka ob. Sokołowskiego o kontraktacji buraków cukrowych i o racjonalnej uprawie ziemi pod buraki cukrowe. (kal)

Uwaga, członkowie TPPR. Zarząd Grodzki TPPR zawiadamia, że w najbliższą sobotę, dnia 25 bm. o godz. 16 w sali ratusza odbędzie się odprawa wszystkich prezesów i sekretarzy kół TPPR z terenu miasta Kalisza. Obecność wszystkich obowiązkowa.

OSTRÓW

Kurs użytkowników ogrodków działkowych. 20 bm. z inicjatywy PRZZ otwarto w Ostrowie 25-godzinny kurs dla użytkowników ogródków działkowych. Celem kursu jest zapoznanie działkowiczów z najnowszymi osiągnięciami w dziedzinie warzywnictwa, sadownictwa i kwiaciarstwa. Liczy on 150 uczestników.

Członkowie zarządów sekcji fachowych szkolą się. Pod kierownictwem PRZZ odbywa się kurs dla członków zarządów, sekcji fachowych i mężów zaufania urządzany przez ZZK Koło I celem usprawnienia pracy związkowej i postawienia jej na wyższym poziomie.

Towarzystwo Właścicieli Domów i Nieruchomości w Ostrowie zwołuje walne zebranie na dzień 8 marca br. o godz. 18 w Hotelu „Polonia", Rynek. (bdc)

Repertuar kin: Słońce: „Trzeci szturm" prod. radzieckiej; Piast „Awantura na wsi", produkcji czeskiej.

Oddział Redakcji „Głosu Wielkopolskiego" Ostrów, ulica Wolności 20, m. 3, tel. 422.

TUREK

Z Urzędu Stanu Cywilnego. Ruch ludności w Turku, liczącym około 7000 ludności, przedstawia się za rok 1949 jak następuje: urodzin było 395, zgonów 177, ślubów 54.

Urzędnikiem Stanu Cywilnego w Turku jest ob. Stanisław Wituiski, który za 2 lata obchodzić będzie jubileusz 40-letniej pracy w Zarządzie Miejskim.

Kurs strażacki. W Dobrej pow. turecki 15 bm. otwarty został 2 tygodniowy kurs dla dowódców sekcji Ochotniczych Straży Pożarnych. Kurs obejmuje 40 strażaków, w tym 38 osób z powiatu tureckiego i 2 z powiatu kaliskiego.

Pożar. We wsi Wola Pomianowa, gm. Pęczniew, pow. tureckiego wybuchł przed kilku dniami z niewiadomych powodów wielki pożar. Spaliły się doszczętnie wszystkie budynki gospodarcze łącznie z plonami, inwentarzem żywym i martwym oraz dom mieszkalny będący własnością 8-hektarowej rolniczki — wdowy Kazimiery Kołodziejczykowej .(ski)

Właściwe zagospodarowanie resztówek

wchodzi na realne tory

W tych dniach ukazało się zarządzenie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie wykonania uchwały Rady Ministrów z dnia 22 grudnia 1949 r., dotyczącej planu właściwego zagospodarowania resztówek pomajątkowych.

Celem zarządzenia jest zlikwidowanie stanu płynności posiadania resztówek dla zapewnienia użytkownikom możności długofalowego planowania, wykorzystania nakładów inwestycyjnych oraz stworzenie podstaw do racjonalnego prosperowania resztówek. Prace nad wykonaniem zarządzenia, prowadzić będą powołane przez starostów komisje w składzie: Agronom pow., architekt pow., przedst. PRN, Pow. Zw. Sam. Chłopskiej oraz przedst. użytkownika danej resztówki. Czynności komisyj polegają na dokonaniu szczegółowej lustracji każdej resztówki, sporządzeniu opisu areału, budynków i powzięciu decyzji o przeznaczeniu resztówki odpowiednim jednostkom. Zostaną one ostatecznie przekazane jednostkom Samorządu Terytorialnego, Spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej innym użytkownikom sektora publicznego lub zakwalifikowane na siedziby przyszłych spółdzielni produkcyjnych. Jednocześnie ustalone zostaną wytyczne dotyczące sposobu zagospodarowania, wykorzystania i przystosowania użytkowanych obiektów dla celów poszczególnego użytkownika w ramach narodowych planów gospodarczych. Komisje uzgadniać będą, jakie zabudowania przeznacza się na rozbiórkę i jakie na remont, podając jednocześnie szacunkowy koszt remontu i wyznaczając partycypujących w nim inwestorów. Bardzo poważnym inwestorem, dysponującym znacznymi na ten cel kredytami, jest Państw. Fund. Ziemi. Komisje te w większości powiatów woj. poznańskiego są już potworzone i rozpoczęły swoje czynności, które winny być ukończone w I kwartale 1950 r.

Realizacja uchwały Rady Ministrów, umożliwi dźwignięcie się z gospodarczego bezwładu, bardzo wielu pięknych, nie wykorzystanych właściwie obiektów, pozostawających czy to w nieodpowiednim użytkowaniu, czy też w daremnym oczekiwaniu funduszy inwestycyjnych.

W cieczki chłopskie do wielkich miast

W lokalach Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Poznaniu odbyło się zebranie Komisji dla organizowania ruchu łączności wsi z miastem. W skład Komisji weszli m. in. delegaci Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, Okręgowej Rady Związków Zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej, CRS, Orbisu itd.

Postanowiono, że poszczególni członkowie Komisji wyjadą w teren wraz z przedstawicielami Orbisu, celem zorganizowania na miesiąc marzec br. wycieczek masowych ze spółdzielni produkcyjnych w powiatach: Świebodzin, Strzelce Krajeńskie i Mogilno. Wycieczki udadzą się w najbliższych dniach do Poznania, Warszawy, Krakowa i innych większych miast.

Zaznaczyć należy, że wyróżnione w niedawnych eliminacjach Zespoły Świetlicowe ZSCh, Koła Gospodyń i aktywne Ludowe Zespoły Sportowe otrzymają w ramach przyznanej na ten cel subwencji, wynoszącej około pół miliona złotych, bezpłatny przejazd koleją w obie strony. Udział w wycieczkach zgłosiło już kilkanaście zespołów z dziesięciu powiatów w łącznej liczbie 600 osób.

Jak z powyższego wynika ruch łączności wsi z miastem ulegnie obecnie znacznemu ożywieniu, celem zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. (k-o)

Kobiety ostrowskie ożywiają swoją działalność

Liga Kobiet w Ostrowie przed Międzynarodowym Dniem Kobiet zmobilizowała cały aktyw do pracy w uświadamianiu kobiet, postanowiła zwiększyć swoje szeregi o 100 członkiń oraz założyć siedem nowych kół, wciągnąć do nauki wszystkie analfabetki w powiecie, założyć bibliotekę oraz powiększyć swój aktyw przez szkolenie przodownic.

Kobiety pracujące w fabrykach i PGR-ach zobowiązały się uczcić dzień kobiet wzmożoną pracą oraz podnieść wydajność pracy w realizacji planu 6-letniego i założyć zespoły dobrego czytania.

W tygodniu Ligi Kobiet odbędzie się w Ostrowie wielka manifestacja na rzecz pokoju.

W dniu 2 marca najlepsze koła zostaną odznaczone. W Raszkowie nastąpi otwarcie świetlicy, a w Odolanowie i Kotowiecku odsłonięcie sztandarów. (bdc)

Konferencja kierowników Domów Społecznych

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się w Pile konferencja, zwołana przez Kuratorium O. S. P. dla wszystkich pracowników Domów Społecznych na Ziemi Lubuskiej. Udział w obradach wzięli wizytatorzy KOSP, przedstawiciele władz, przodownicy pracy oraz pracownicy oświatowi.

Po wysłuchaniu referatów na temat historii powstania, rozwoju i zadań Domów Społecznych przeprowadzono zajęcia świetlicowe, w których wzięło udział około 140 osób. Wzbudziły one duże zainteresowanie uczestników.

Następną podobną konferencję zapowiedziano na miesiąc kwiecień br. w Domu Społecznym w Rawiczu. (AD)

INSTYTUT WYDAWNICZY „NASZA KSIĘGARNIA"
Spółdz. z odp. udział. w Warszawie
poszukuje:
redaktora technicznego
na wydawnictwa książkowe i czasopisma
korektora
na wydawnictwa książkowe
zgłoszenia: 857a
Instytut Wyd. Nasza Księgarnia
Oddział Poznań
ul. Skryta 1 — Telefon 70-32

Poszukujemy zaraz
2 kalkulatorów
Zgłoszenia kierować do wydziału personalnego Państwowy Przemysł Miejscowy
Dyrekcja Poznańska — Zakład MO 1
Zakłady Przem. Ogrodniczego i Budownictwa
Poznań, Rataje 138 3645

ZAKŁAD MT 1
Pozn. Fabryka Przyczepek Samochodowych
zatrudni zaraz
ref. maszynowego i B. i H. P.
„ gospodarczego
„ socjalnego
kierownika świetlicy
tokarzy i
ślusarzy samochodowych
Zgłoszenia kandydatów przyjmuje Biuro Personalne w Poznaniu — Antoninek, ul. Warszawska 249, tel. 25-62. 854a

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego
Dyrekcja Dystrybucji
zaangażuje fachowców branży rzeźnickiej na stanowiska:
KIEROWNIKÓW SKLEPÓW RZEŹNICKICH
PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH
z branży mięsnej
Zgłoszenia kierować do Biura Personalnego Poznań, Grochowe Łąki 9 3697

Potrzebni zaraz
1 zarządca maj.
2 magazynierów
2 kalkulatorów
Reflektuje się na siły pierwszorzędne z praktyką.
Zgłoszenia: **Zespół Bukowo-Człuchowskie**, pocz. Bukowo, pow. Człuchów, (linia kol. Piła—Chojnice). Admin. Zespołu: Liszkowski. 848a

Dyrekcja Przemysłu Miejscowego
zatrudni natychmiast
kontrolerów i brakarzy
w dziedzinie obróbki mechanicznej.
Zgłoszenia z podaniem i życiorysem należy kierować do D.P.M.
Poznań, ul. Chełmońskiego 10. 853a

W drugiej klasie 58 loterii padły wygrane:
1/2 miliona na numer 47443,
100.000 złotych na numer 63522
w szczęśliwej jak zawsze kolekturze
St. Galantowicz, Gniezno, ul. Mieczysława 27
tel. 15-08 859a

WIĘKSZE WYGRANE
58 LOTERII
7 my dzień ciągnienia II-ej klasy
Główna wygrana dnia 1.000.000 zł padła na Nr 14358 w Poznaniu.
Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr: 9126 11393 40489.
Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr: 6797 43645 62252.
Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr: 4304 7824 26329 34019 35986 37151 41458 47305 64588 75101 77055 83008 85335 89511 100819 100951 106144.
Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr: 13526 27288 32833 48244 51564 53194 56871 57710 63566 73292 74525 78517 79840 96365 100935 105086.
Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr: 1455 5467 6459 7239 8273 10484 12052 20115 21471 23158 26578 31198 34841 38408 38969 39971 44598 47218 50023 52511 53205 53897 56540 60276 60298 62452 64607 65616 67988 72760 76491 76864 79078 80428 80555 83573 85878 90116 90400 90601 100547 101247 105663 109255.

Przetarg nieograniczony
Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane — Zjednoczenie Poznańskie, w Poznaniu, al. Marcinkowskiego 1, ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na wykonanie i dostawę:
500 łóżek metalowych dziecinnych lakierowanych o wymiarach 165×70 cm;
1000 łóżek metalowych o wymiarach 190×80 cm;
1500 kompletów materacy złożonych z 3 działek i podgłówka z wyściółką lniano-tapicerską i poszyciem z płótna lnianego do podanych wyżej łóżek.
Bliższe szczegóły otrzymać mogą zainteresowani w Wydz. Zaopatrzenia w Zjednoczeniu.
Oferty należy składać w kancelarii Zjednoczenia do poniedziałku 6 marca br. godz. 8.30 w dwóch zalakowanych kopertach bez znaków firmowych, z napisem „Oferta na łóżka metalowe".
Do oferty należy dołączyć kwit na złożone wadium w wysokości 3% sumy ofertowej w Banku Inwestycyjnym. Termin przetargu wyznaczono na 6 marca br. godz. 9 w biurze Zjednoczenia.
Zjednoczenie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru, częściowego akceptowania oferty względnie uznania przetargu za bezskuteczny.
488b Dyrekcja

SAMOTNY
szwajcar
oraz
gosposia
potrzebni zaraz.
Zgł. Leon Kaczmarek, Lipno-Nowe pta Lipno pow. Leszno. Restauracja. 3659

M.H.D. Poznań zaangażuje zaraz głównego księgowego znającego J.P.K. — 1950 r. Poznań, Ratajczaka 40. 484b

OGŁOSZENIA DROBNE

Wolne posady

Gospodyni młodej, solidnej, poszukuje samotny. Szprotawa skrytka pocztowa 4. 835a

Gospodyni lub dziewczyna z gotowaniem potrzebna na wieś blisko Poznania do 2 osób. — Warunki dobre. Oferty Głos Wielkopolski nr 851a.

Pomocnik fryzjerski dobra siła, na stałe, Dąbrowskiego 90. 3639

Księgowy - bilansista
potrzebny zaraz
Spółdzielnia Spożywców „JEDNOŚĆ" w Wolsztynie
3632

Potrzebna uczciwa pomoc do mowa, najchętniej gotowaniem. Mielżyńskiego 26/27, Muzeum Prehistoryczne. 3690

Uczeń lub uczennica względnie przyuczony(a) w zawodzie zegarmistrzowskim zaraz potrzebny. Kalisz, ul. Żymierskiego nr 28. 747

3 ślusarzy na armaturę i 1 ślusarza kowala przyjmiemy zaraz. Kubś & Gogolkiewicz Poznań, Podgórze 2 (dawniej Zaułek św. Wojciecha). p2127

Zakład Przemysłu Drzewnego w województwie szczecińskim przyjmie natychmiast 6 wykwalifikowanych stolarzy, pomoc biurową i maszynistkę. Oferty Głos Wlkp. nr 864a.

Uczeń, pragnący wyuczyć się względnie dokończyć naukę w zawodzie rymarskim, potrzebny zaraz, z całkowitym utrzymaniem. Zgłoszenia pisemne: J. Matuszak, mistrz siodlarski Kożuchów, pl. Matejki 1, Dolny Śląsk. 850a

Szuka posady

Nauczyciel, znajomość ogrodnictwa gospodarstwa, organizator przyjmie stanowisko kierownika bursy. Oferty Głos Wielkopolski nr 3633.

Mistrz krawiecki z prawem jazdy przyjmie pracę państwową. Oferty Głos Wlkp. nr 3644.

Nauka

Jazdy samochodem, motocyklem dobrej obsługi pojazdów mechanicznych nauczysz się tylko w Szkole Kierowców — „Auto-Ster" Poznań, Mickiewicza 36, Tel. 34-77. Początek kursu 15 marca. Wpisy trwają. p2000

Handlowo-Administracyjny kurs półroczny rozpoczynamy 1 marca. Kursy Handlowo-Administracyjne, Wawrzyniaka 33 p1531

Sprzedaże

Srebrne wyroby, przedmioty artystyczne użytkowe sprzedaż kupno. Komis „Lamus", Sieroca 5/6 p1615

2 samochody reklamowe kryte: 1 3-tonowy, 1 1-tonowy na chodzie; tel. 49-90. p2044

Gabinet męski piękna praca, stan bardzo dobry oraz kilka innych okazyjnie. Poznań, Rybaki 6, magazyn mebli. p2103

Tanio sprzedam fortepian, płyta metalowa. Rokossowskiego 36, m. 17, od 17—20. 3611

Sprzedamy 3 sztance, ucisk 15—40 ton. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 2.481. p2130

Silnik samochodowy „Steyer", „KDF", Poznań, Wspólna 21, m. 1. p2079

Meble nowe, używane, komplety, pojedyncze sztuki, korzystnie poleca Janiak — Balcerowski Za Bramką 4. p2135

Państwowy Zakład Szkolenia Inwalidów w Poznaniu, ul. P. Wawrzyniaka 45 zaangażuje z dniem 1 III 1950 r. instruktorów na dział radiomechaniczny. Wymagane pełne kwalifikacje zawodowe. Warunki do omówienia na miejscu. 487b

Pies polowczyk, trzecie pole. Cena przystępna. Tel. 89-83. 3673

Kamienicę centrum, 5 sklepów, 3 500 000; 1/3 kamienicy piekarnią; willę komfortową — 3 500 000, sprzeda Meteiski, Marcina 23. p2161

Uwaga, drużyny harcerskie i hufce S. P.! Hufiec S. P. Szkoła Zaw. Sieraków odda po cenie kosztów własnych 2 komplety do budowy linii telefonicznej. 3662

JUŻ JEST WIOSNA!!!
Reprezentuje ją pięknie wiosenny „ŚWIAT MODY" (Nr 3), który już wyszedł z druku i jest do nabycia we wszystkich kioskach gazetowych. Mnóstwo oryginalnych wielobarwnych modeli w tym numerze dekonspiruje całkowicie „tajemnicę wiosennego sezonu"
ŚWIAT MODY
d845

Kupna

Konie na rzeź kupuję. Odbiór samochodem Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef 21-10 21-11 p1634

Pianino lub fortepian, markowe kupię, Siemiradzkiego 9 m. 6, telefon 69-98. 3458

Kem srebrny kupuje Laboratorium Chemiczne Poznań Libelta 11 p1968

Maszynę do pisania, walizkową. Oferty: PAR, Ratajczaka 7, dla 2.467. p2117

Platforme, uprząż kupię. Oferty cenę Głos Wlkp. nr 3604.

Kupię dom 2 pokoje kuchnią z ogrodem do 1 ha. — Adres wskaże Głos Wlkp. nr 3616.

Kupię anatomię „Ellenberga". Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 2.496. p2143

Kupię parcelę w Gostyniu Wlkp. lub okolicy. Oferty Głos Wielkopolski nr 3660.

Motor elektryczny 8—15-konny na prąd stały 220 Volt, z niskimi obrotami kupi Zarząd Miejski w Krzywiniu. p2136

Kamienice, wille, parcele dla poważnych reflektantów poszukuje Metelski, Marcina 23. p2162

Dziurkarkę pierwszorzędnym stanie kupi Spółdzielnia Pracy „Krawiec" Stary Rynek 72, I ptr. p2166

Kupię rury gazowe używane, około 2 cale — 200 mb, szyfle konne do robót ziemnych, cegłę klinkierową lub płytki baraki. Oferty cenę, Łódź 1, skrytka 84. 3687

Meble, pianina, zegary kontrolne, kasy pancerne, motory, maszyny biurowe, instrumenty miernicze, samochody osobowe ciężarowe maszyny transportowe, budowlane baraki itd. kupujemy. Oferty: PAR Poznań Ratajczaka 7 dla 2.506. p2153

Pieniądz

Poszukuję pożyczki 100 000 — gwarancja: dom wartości — 2 000 000. Oferty Głos Wielkopolski nr 3613.

Wolne lokale

Mieszkania komfortowe 1-pokojowe i większe za zwrotem kosztów remontu Śródmieściu. Wiadomość: plac Ratajskiego nr 9 m. 2. p2111

Szuka lokalu

2—3-pokojowego kuchnią — ewtl. garażem koło Poznania do 20 km odległości poszukuje inżynier na wysokim stanowisku. Wiadomość: Nowak, Poznań Loretańska 20. 3671

Dzierżawy

Gospodarstwo 160 morgów bez inwentarza żywego wydzierżawię zaraz za opłacenie podatków. Sprzedam 260 morgów pszenno-buraczanej, zabudowaniami, przy szosie blisko miasta. Cena niska Jan Cieślewicz Gniezno Chrobrego 39. 3650

Zguby

Zgubiłem tymczasowe zaświadczenie tożsamości, wydane przez Zarząd Gminny Młodojewo pow. Konin na nazwisko Bazyli Kasprzyk urodzony 20 czerwca 1902, zam. Rozalin, gm. Młodojewo pow. Konin. 861a

Zgubiono karte rejestracyjną, wydaną przez RKU Głogów na nazwisko Stanisław Kostrzewa Jarogniewice, poczta Brońszów 863a

Zgubiono dokument tożsamości konia, Antoni Glazer, Radowice pow. Świebodzin. 478b

Skradziono portfel dowodem osobistym, legitymacją Związku Zawodowego, 4 świadectwa pracy na nazwisko Piotr Łusiakowski ur. 17. 5. 1886. 748

Skradziono dowód osobisty i obywatelstwo polskie, wydane na nazwisko Marianna Cieślarczykówna ur. 1. 9. 1919. 750

Zgubiono dowód osobisty, kartę rowerową, metrykę urodzenia. Wszystkie dokumenty na nazwisko Władysław Nawrocki, ur. 28. 2. 1899. 751

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Stefan Ławniczak, Mosina Porzegowska 6. 3602

Poszukiwania rodzin

Kto zna Michała Doktora, więźnia politycznego obozu koncentracyjnego Oświęcimia, zabranego Tykadłowa. Kolegów współwięźniów skontaktowanie prosi matka Franciszka. Kalisz 23 Stycznia 8, m. 10. 749

Różne

Zlecone prace z powierzonego surowca na sztance przyjmiemy. Oferty: PAR Ratajczaka 7, dla 2.483 p2131

Co, gdzie i kiedy w Poznaniu

TEATRY

OPERA: dziś — nieczynna. Jutro o godz. 19 — „Traviata" Verdiego z gościnnym występem Marii Kisonowej, solistki Państw. Opery w Bratysławie.

POLSKI: dziś i jutro o godz. 19.30 „Matka" — Gorkiego.

NOWY: dziś i jutro o godz. 19.30 „Faryzeusze i grzesznik" M. Wolin i J. Pomianowskiego.

KOMEDIA MUZYCZNA: dziś i jutro o godz. 20 „Tu mówi Tajmyr" A. Galicza i K. Isajewa.

MŁODEGO WIDZA: dziś i jutro o godz. 17 — „Pan Twardowski wczoraj i dziś" J. Morawskiej.

KINA

Apollo — „Konstanty Zasłonow" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Burza nad Azją" o godz. 15.30, 18 i 20.30; Muza — „Aleksander Matrosow" o godz. 16, 18 i 20; Rialto — „Dubrowski" o godz. 16, 18 i 20; Warta o godz. 11, 13, 15, 17, 19 i 21 — „Zielone wybrzeże", „U źródeł prawdy", „Zwienogród" i „Zawody hippiczne".

WYSTAWY

Centralne Biuro Wystaw Artystycznych (Oddział w Poznaniu Al. Marcinkowskiego 28) „Wystawa Związku Artystów-Plastyków Okręgu Warszawskiego" C. B. W. A. otwarte w dni powszednie od godz. 10—18, w niedziele i święta od godziny 10—17

Radio

Piątek, 24 lutego 1950

PROGRAM II

(Fala Poznania 345,6 m)

(Zastrzega się zmiany w programie)

8.15 Wszechnica Radiowa; 8.45 Muzyka radziecka; 12.25 Piękne głosy; 12.50 O czym pisze dzisiejsza prasa poznańska; 13.00 Muzyka symfoniczna; 14.00 Radiokronika; 14.15 Muzyka ludowa; 14.40 „Z wędrówki po Wielkopolsce"; 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych; 15.30 Aud. filatelistyczna; 16.20 Muzyka rosyjska i radziecka. Utwory skrzypcowe w wykon. Klary Kaulfussówny. Przy fortepianie Janusz Kowalski; 16.40 Muzyka z płyt; 16.50 „Martin Andersen — Nexö — wielki pisarz i socjalista" w opr. Egona Naganowskiego; 17.00 Koncert dla przodowników pracy; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Melodie świata; 18.40 Wszechnica Radiowa; 19.00 Koncert symfoniczny; 20.40 Reportaż z międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr"; 21.00 „Kosowe pola" — fragm. serbskich poematów ludowych; 21.20 Muzyka narodów ZSRR; 22.00 a) Poznański dziennik wieczorny b) Z nowych wydawnictw; 22.15 Koncert; 23.15 Świat baśni w muzyce.

Redakcja Poznań ul. Działyńskich 10 Telefony: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nacz. 502 31 sekr. redakcji 506 62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72
Redaktor naczelny: Jan Zagierski
Prenumerata: Poznań ul. Matejki 66 tel. 7332; konto PKO Poznań V 6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10 i otw. tel. 64 75 i 62 70. Konto PKO Poznań nr V 6777
Wydawca: Spółdzielnia Wydawniczo Oświatowa „Czytelnik" Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10 telefon 62 70

Tłoczono Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12047

Związkowi Zawodowemu Pracowników Finansowych, Koleżankom i Kolegom z Izby Skarbowej i I Urzędu Skarbowego w Poznaniu, wszystkim Znajomym i Krewnym za złożone nam wyrazy współczucia oraz wzięcie udziału w pogrzebie naszej drogiej Zmarłej, śp.

Leokadii Falkowskiej

składamy tą drogą serdeczne
Bóg zapłać!
Rodzina
Poznań, w lutym 1950 r. 3619

ROŚLINA,

która odziewa, żywi i niszczy

W zasadzie jest to krzew rosnący w klimacie gorącym, chociaż czasem może być rośliną zielną lub drzewną. Krzew ma łodygę rozgałęzioną, liście klapowate, kwiaty na długich szypułkach koloru białego, bladoróżowego, żółtego a nawet purpurowego. Nazywa się bawełna.

Bawełna wymaga pół roku ciepłej i pozbawionej przymrozków temperatury; nie znosi suszy, która tak samo jak mróz niszczy jej kwiaty; rozwija się najlepiej na ciężkiej, gliniastej glebie, obficie zraszanej deszczami. Po krzekwitnięciu pojawiają się na krzewie torebki owocowe wielkości orzecha włoskiego, wewnątrz których znajduje się pięć przegródek, a w nich po trzy do osiem nasion obrośniętych puchem delikatnych włókien. Zielona torebka brązowieje w miarę dojrzewania i pęka wreszcie, ukazując ukryte w środku kłębki waty. Wówczas zaczyna się zbiór.

Zebraną bawełnę suszy się, oczyszcza z piasku i liści oraz poddaje odziarnieniu. Ziarna

bawełny były dawniej plagą plantatorów, którzy nie wiedzieli co z nimi robić. Paliły się z trudem, w wodzie gniły i zatruwały powietrze, trzoda chorowała po ich spożyciu. Dopiero od niedawna przekonano się, że są nieszkodliwe i że zawarte w nich tłuszcze nie ulegają tak szybkiemu zepsuciu jak inne tłuszcze jadalne. Wytłacza się więc z ziaren olej bawełniany, będący doskonałą namiastką oliwy, a z oleju z kolei wyrabia się margarynę, świece, mydło, kosmetyki, glicerynę, smołę itp. Wytłoki stanowią wysokowartościową paszę dla bydła. Nauczono się ponadto wyrabiać z odtłuszczonych nasion mączkę o bogatej zawartości białka i soli, potrzebnych organizmowi ludzkiemu. Mączki tej używa się jako domieszki do kawy i kakao. Z łodyg bawełny i odtłuszczonych nasion sporządza się materiał budowlany.

Najbardziej pożyteczne są jednakże włókna, z których produkujemy znane wszystkim tkaniny bawełniane. Dzisiaj 90 procent ludzi na świecie odziewa się w materiały bawełniane, a zużycie tych tkanin wynosi prawie 73 procent ogólnego zużycia artykułów włókienniczych.

Ze wszech miar pożyteczna roślina może również stać się niebezpiecznym dla ludzi produktem i sieje pożogę i zniszczenie. Przypomnijmy tylko, że jedna salwa pancernika równa się zużyciu 2 ton bawełny a uzupełnimy znaczenie tej rośliny dla przemysłu zbrojeniowego.

(P)

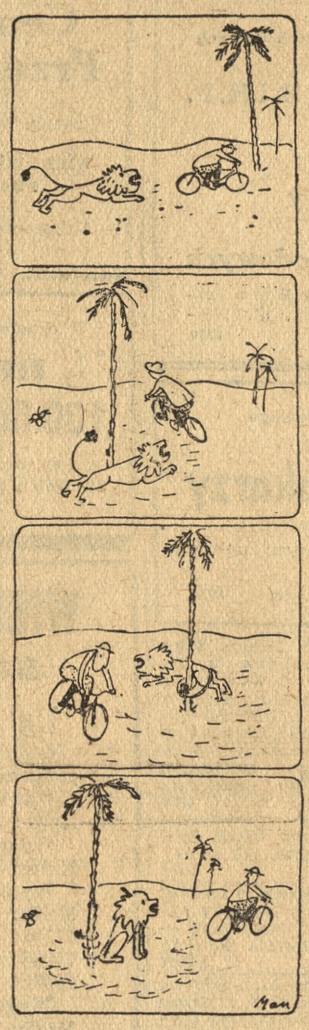

Przez lewe ucho

Erotomani na kołach

Hm. Jakby tu zacząć? Temat, mili Czytelnicy, bardzo śliski. Nie trudno o naruszenie moralności publicznej. No, jakoś trzeba ruszyć z tą sprawą, zwłaszcza, że bardzo o to proszą nas Czytelniczki.

Chodzi o sprawę zachowania się pasażerów tramwajowych z gatunku płci brzydkiej wobec niewiast... nie białych (o ile wogóle stare istnieją). Użalają się one w listach i szczerych wypowiedziach na prymitywne afekty tramwajowych lowelasów, wykorzystujących plagę przepełnionych wozów.

Zdarzy się więc, że kobieta znajdzie się blisko tuż, tuż obok typa (jak w tytule). Wówczas narażona bywa na ścisk, WYWOŁANY NIE TYLKO PRZEPEŁNIENIEM. „Zabiegi" typów na kołach tramwajowych stają się coraz to odważniejsze, coraz to bezczelniejsze.

Należałoby sądzić, że niewiasta, która znalazła się w takiej sytuacji powinna nagabującemu ją „myśliwemu" udzielić nauczki... ażby mu w pięty poszło. Ale to się tylko tak wydaje. Ostatecznie wywołanie skandalu skończyłoby się kompromitacją niewiasty.

Więc? Albo wysiąść wcześniej, przepychając się przez ciżbę („mogłaby się pani przedtem zdecydować, że już czas na wysiadanie") albo, tłumiąc w sobie oburzenie i niesmak, cierpliwie czekać celu podróży.

Uff, spociłem się nad tym wstrętnym tematem.

„...czeka nas za to na każdym kroku tyle trywialności. Nie tylko ze strony dorosłych, lecz nawet ze strony dzieciaków"

pisze nam w zakończeniu swego listu jedna ze skarżących się pasażerek poznańskich tramwajów. Poza tym dodaje:

„Mogę sobie wyobrazić, jak się Pan Redaktor kapitalnie ubawi, czytając mój list".

Nie, droga pani, NORMALNY człowiek nie uśmieje się z pani listu.

Erotomani — na pewno tak. Pies ich drapał.

t. h. n.

ODPOWIADAMY CZYTELNIKOM

Ruta Fr. — Rozwiązanie otrzymaliśmy. Nagrody są rozdzielane drogą losowania.

Koper Cz. — Kursy księgowości i pisania na maszynie prowadzi „Ognisko", Poznań, ul. Mickiewicza 33.

Kamieniarz Sierakówka. — Może zwróci się Pan do p. Osmańczyka w Berlinie Zeihlendorf 10, Fürstinstrasse 12, z prośbą o pomoc w tej sprawie.

Bożenka H. — Sądzimy, że imieniny winno się obchodzić wtedy, kiedy one przypadają w tym wypadku 13 marca. Jeżeli przez 7 lat nie osiągnięto porozumienia w tej sprawie, radzimy obchodzić urodziny.

H. R. 146. — O tych sprawach pisaliśmy już niejednokrotnie.

JAŚ BUDZIK komunikuje

Zapowiedziane na 1 marca br. publiczne rozwiązanie konkursu historycznego przesuwam ze względów technicznych

na dzień 2 marca br. na godz. 5 po południu.

Zapraszam wszystkich, którzy pragną uczestniczyć w akcie wylosowania 50 nagród za dobre rozwiązanie zagadek historycznych, o przybycie w wspomnianym dniu (2. III. 50 r.), godz. 17, do

Domu Drukarza w Poznaniu ul. Działyńskich 10.

Opowiemy sobie raz jeszcze o „perypetiach", jakie JA musiałem zwalczyć, żeby zdać egzamin historyczny, WY zaś, drodzy Czytelnicy, opowiecie mi o Waszych kłopotach przy odgadywaniu rysunków konkursowych.

Osobnych zaproszeń nie wysyłam.

Szczegóły, jak zawsze, w „Głosie Wielkopolskim".

(—) Jaś Budzik

„Matka" Gorkiego w Poznaniu

Dużym wydarzeniem w życiu kulturalnym Poznania są występy Objazdowego Teatru Dramatycznego DWP w Warszawie. Teatr wystawia przeróbkę dramatyczną głośnej powieści Maksyma Gorkiego, związanej tematycznie z początkami ruchu robotniczego w Rosji. Sztukę reżyserował dyrektor teatru Emil Chaberski. Zdjęcie przedstawia jedną ze scen tego ciekawego i wartościowego ideologicznie widowiska.

Głos Sportowy

W trzecim dniu mistrzostw w konkursie skoków do kombinacji norweskiej triumfował Polak Kula zajmując w tej kokurencji pierwsze miejsce. Skoki odbyły się na skoczni Strbskie Pleso przy niepomyślnych warunkach atmosferycznych

(porywisty wiatr i tępy śnieg). Konkurs skoków miał bardzo emocjonujący przebieg i trzymał w napięciu widzów, szczególnie Polaków, bowiem Kula objął prowadzenie już w pierwszej kolejce uzyskując notę 103,3 pkt. za skok długości 52 m. Wobec słabych skoków Melicha CSR i Kaekiego Finlandia szanse Kuli na zwycięstwo znacznie wzrosły. W drugim skoku Kula uzyskał 57 m, a w trzecim 59,5 co było najdłuższym skokiem dnia.

Wynik: skoków do kombinacji: 1) Kula (P) skoki: 57, 59,5 m. nota — 219,6 pkt 2) Lukes (CSR) — skoki: 51,57,5 m. nota — 205,5 pkt. 3) Kaeki (Finlandia) — 54, 51 m. nota 202,8 pkt. 4) Spek (CSR) — 50,5 i 53 m. nota — 198 pkt. 5) Tajner (Polska) — 46,5 i 53,5 m nota 194, 8 pkt. 6) Wieczorek (Polska) — 48, 52,5 m nota 191,9 pkt. 8) Kaczmarczyk (Polska) — 49,5 i 48,5 m nota 185,4 pkt. 9) Raszka (Polska) 51,5 i 50,5 m nota — 185,2 pkt.

Kombinacja norweska: 1) Kaeki (Finlandia) — 431,5 pkt. 2) Melich (CSR) — 426,5 pkt. 3) Kula (Polska) — 418,4 pkt. 4) Lukes (CSR) — 412.0 pkt. 5) Tajner (Polska) — 409,4 pkt. 9) Wieczorek (Polska) — 393,3 pkt. 10) Raszka (Polska) 388,6 pkt. 11) Kaczmarek (Polska) — 385,7 pkt.

Klasyfikacja ogólna: 1) Finlandia — 139,5 pkt. 2) CSR — 124 pkt. 3) Polska — 34,5 pkt. 4) Rumunia — 2 pkt.

W dniu 6 marca br. rozpocznie się w Poznaniu ogólnopolski unifikacyjny kurs dla sędziów bokserskich. Na kurs powołani zostaną wszyscy sędziowie pięściarscy zaliczeni do kadry państwowej a ponadto okręgi wyznaczą kandydatów, którzy wezmą udział w kursie.

W kwietniu odbędzie się w Poznaniu kurs unifikacyjny dla instruktorów organizowany przez Polski Związek Lekkoatletyczny. Kurs trwać będzie 10 dni. Z ramienia PZLA udział wezmą jako wykładowcy trenerzy związkowi: Gąsowski, Szelest i Morończyk.

W Toruniu odbyło się międzynarodowe spotkanie pięściarskie pomiędzy czechosłowacką drużyną Sokol Hranice a reprezentacją Torunia. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny gości w stosunku 12:4. Punkty dla Torunia zdobyli w wadze koguciej: Przybylski zwyciężając Husaka, oraz Bunkowski w półciężkiej wygrywając z Garsnicem.

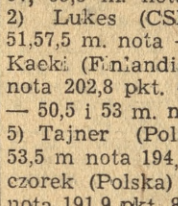

W ub. sobotę i niedzielę odbył się w Poznaniu turniej piłki ręcznej wszystkich kół wydziałowych AZS'ów. W rozgrywkach udział wzięło 9 drużyn męskich i 2 drużyny żeńskie. Do finału zakwalifikowały się drużyny Wydz. Rolnego i Leśnego oraz dwie drużyny Studium WF.

Pierwsze miejsce zdobyła drużyna Leśników, drugie Rolników, trzecie i czwarte drużyny Studium. W spotkaniu drużyn żeńskich wygrały Rolniczki przed Studium WF. (m)

Nowości „Czytelnika"

AMADO J. — Rycerz nadziei. — Życie Carlosa Prestesa. Str. 300, 4 nlb., 320 zł. Tłum. z jęz. angielskiego M. Hołyńska, S. Gruda. Biograficzna opowieść o wielkim Brazylijczyku, którego życie było nieprzerwaną walką z przemocą faszystowskiego i przekupnego rządu, powoli przekształcającego Brazylię w kolonię anglo-amerykańską. Książka mówi o działalności zasłużonego bojownika postępu, podkreślając jego niezwykłą popularność wśród szerokich mas.

TRIOLET E. — Kochankowie z Avignonu. Str. 369, 3 nlb. 380 zł. Tłum. z jęz. francuskiego J. Hartwig

Cztery opowiadania o francuskim ruchu oporu i jego uczestnikach, wśród których spotykamy zarówno oddanych sprawie patriotów jak też zasklepionych w życiu osobistym egoistów, porwanych tylko nastrojem historycznej chwili. Opowiadania malują doskonale klimat duchowy okupowanej Francji.

WIERSZE O STALINIE. — Wybór wierszy poetów radzieckich. Str. 80, 2 nlb. 100 zł.

Zbiór utworów najwybitniejszych poetów radzieckich w przekładzie znanych polskich poetów współczesnych.

BRANDYS M. — Spotkania włoskie. Biblioteka w Prenumeracie. Str. 169, 3 nlb. 220 zł.

W szeregu reportaży z podróży po Włoszech daje autor obiektywny przekrój włoskiego społeczeństwa po ostatniej wojnie, którego znaczną większość stanowi ludność żyjąca w nędzy, wyczekująca zmiany dotychczasowych stosunków społecznych.

Prawo i życie

Józef Kownacki. — Właściciel zajmujący mieszkanie we własnej nieruchomości wolny jest od opłat na FGM. Z tytułu zajmowania lokalu użytkowego (warsztat) we własnej posesji należy płacić od 1. 9. 1948 opłaty na FGM w wysokości 40 zł za 1 m² w osiedlach do 20.000 mieszkańców.

Kurczyna Świdnin. — Podatek dochodowy i obrotowy należy do kategorii podatków państwowych, pobieranych niezależnie od podatków komunalnych (gruntowy).

Radzimy zwrócić się do Izby Skarbowej o umorzenie częściowe podatków państwowych w oparciu o art. 35 przepisów o zobowiązaniach podatkowych.

„Zainteresowany". — Należy Pan do kategorii pracowników fizycznych — przysługuje Panu urlop 15-dniowy, o ile Pan zatrudniony jest w zakładzie pracy bez przerwy 3 lata.

Wynagrodzenie według siatki płac dla pracowników służby zdrowia w grupie X wynosi 10.400 zł.

Bielawa. Stanisława. — Właściciel zajmujący mieszkanie we własnej nieruchomości wolny jest od opłat na FGM. Skoro nie prowadzi Pani sklepu odpada również obowiązek składania opłat na FGM z tytułu prowadzenia lokalu użytkowego.

Tramp pokazał co i ile umie. To przecież nie lada był wysiłek na szczycie masztu. A przecież Tramp dał radę. Ocenił to należycie kapitan Gwiazdowski.

Ale Tramp „przybłęda" według słow Biskupa, musi przecież w Stavanger opuścić „Dar". Nie dziw więc, że się chłopakowi nos wydłużył.

J. Meissner SZESCIU Z „DARU POMORZA"

(53)

Statek kołysał się na krótkiej, przybrzeżnej fali, która rozbijała się i chlustała o burty. Chłopcy z wachty służbowej sennie włóczyli się po pokładzie. Starszy oficer, wyszedłszy na rufę — jak zwykle starannie ubrany i świeżo ogolony — zrzędził na jakieś nieporządki. Stawarski ukazał się we drzwiach kuchni i ziewał, drapiąc się pod pachami, w oczekiwaniu na dyżurnych, którzy mieli przyjść po kawę dla swoich wacht.

W międzypokładzie zdejmowano hamaki i ściągano na dół ławki i stoły, podwieszane na noc pod sufitem. Raz po raz wynikały przy tym jakieś sprzeczki, jakby cała atmosfera tego dnia naładowana był niecierpliwym prądem kłótni, pobudzającym ludzi do wzajemnych zaczepek i starć.

Krótkie spięcie owego prądu nastąpiło w pomieszczeniach I wachty podczas śniadania.

Madej z Chaberkiem przynieśli kawę. Rozlewano ją do kubków niezbyt pewnie, bo podłoga chwiała się pod nogami, i gorący strumień z konwi od czasu do czasu parzył kolana, spływając po blacie stołu.

Biskup nadszedł ostatni w chwili, gdy niemal wszystkie miejsca były już zajęte, i wpakował się w środek między Wróbla a jego prawego sąsiada.

Wróbel nie protestował, ale sąsiad z lewej natychmiast wsadził łokieć w bok, w obronie swojej przestrzeni życiowej, co z kolei wywołało podobną reakcję Biskupa z przeciwnej strony.

Zachowanie neutralności i dokończenie śniadania stało się w tych warunkach przedsięwzięciem niezwykle trudnym: ilekroć Wróbel usiłował podnieść do ust kubek, Biskup trącał go niby przypadkiem i kawa opryskiwała Franka, zagrażając raz po raz tym samym jego sąsiadowi, który nadstawiał znów łokieć, aby zachować **przy tej zabawie** bezpieczny dystans.

Wróbel jęczał: „Biskup, daj spokój". Biskupski spoglądał na niego z udanym zdumieniem, mówił: „Odwal, się czego kwiczysz?" i trącał go znowu.

Wreszcie Franek stracił cierpliwość i podniósł głos:

— Mówię ci, przestań, bo...

— Bo co? — spytał tamten, trącając go mocniej.

Wróbel zerwał się z miejsca.

— Bo to! — krzyknął, nie panując nad sobą.

Chlusnął mu w twarz resztą kawy, i nagle przerażony tym, co uczynił, porwał się do ucieczki.

Biskup w pierwszej chwili był tak zaskoczony, a przy tym oślepiony, że po prostu osłupiał. Dopiero głośny wybuch śmiechu przy stole postawił go na nogi.

Przesadzając po trzy stopnie schodów, wypadł na pokład i popędził za Wróblem, który schronił się w umywalni pod bakiem. Szarpnął drzwi i runął naprzód, jak rozjuszony byk.

Szczegółowego przebiegu zdarzeń, jakie bezpośrednio po tym nastąpiły w pustej umywalni, nie udało się ustalić ani Trampowi, który tam wszedł zaraz po wyjściu Biskupa, ani też Gwoździowi, który podczas rozprawy z tym ostatnim zdołał odkryć zapewne tylko część sposobów, zastosowanych przez niego dla poskromienia Wróbla.

Tramp nie był świadkiem zajścia w międzypokładzie uczniowskim, ponieważ pan Stawraski szepnął mu jeszcze poprzedniego wieczora, że będzie miał dla niego świeże rożki na śniadanie. Spożywszy całą górę owych rożków, wprost z kuchn poszedł się umyć, i minął się z Biskupem w korytarzu. Zauważył wprawdzie jego zaczerwienioną twarz, pałającą jeszcze gniewem, potargane włosy i zmięte ubranie ale nie przyszło mu do głowy, że to ma coś wspólnego z Wróblem. Dopiero gdy otworzył drzwi umywalni, najpierw usłyszał jego płacz i jęki, potem zaś dojrzał go w kącie sponiewieranego, w podartym drelichu, z opuchniętym krwawiącym nosem i naderwanym uchem.

— Co się stało? — spytał. — Kto cię tak urządził?

Wróbel tymczasem na odgłos jego kroków zdołał pohamować spazmatyczne łkania i — stojąc do niego tyłem, udawał, że się myje. Upłynęła jednak dobra chwila zanim zdobył się na odpowiedź.

— Nic się nie stało. Krew mi nosem poszła.

— Aha — krew... — mruknął Tramp.

Zbliżył się, wziął go za ramię i wykręcił mu głowę twarzą ku światłu.

— Biskup cię sprał?

Wróbel drżał na całym ciele i widocznie ledwie się trzymał na nogach, ale jeszcze nie chciał się poddać.

Co mnie miał sprać... Puść mnie.

Tramp rozluźnił palce i spojrzawszy na nie, stwierdził, że są zakrwawione.

— Łeb sobie obmyj. I ucho. Tu, i tu także.

Dał mu własny ręcznik i milcząc przyglądał mu się chmurnie.

— No, chodź — powiedział wreszcie. — Przestań się mazać.

— Ja się nie mażę — odrzekł Wróbel wbrew oczywistej prawdzie.

Szedł, kulejąc, obolały i tak osłabiony, że Tramp musiał go podtrzymywać, by nie upadł. Ten i ów z wachty służbowej przystanął na ich widok i pytał co się stało.

— Biskup — odpowiadał krótko Tramp.

Potrząsali głowami z wyrazem litości lub oburzenia.

— My byśmy go utemperowali!

Ktoś z ich wachty dowiedziawszy się co zaszło pobiegł naprzód z nowiną, więc gdy weszli do swego przedziału, wszyscy obecni oczekiwali ich w napięciu. Tylko Biskup z udaną obojętnością kończył śniadanie, siedząc sam za stołem.

Tramp pociągnął opierającego się Wróbla wprost ku niemu.

(Ciąg dalszy nastąpi)